

Ranga rachunku

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wymagają często nawet uzupełnienia w zakresie kadr ekonomicznych. Dla ostatecznego wyniku podejmowanych przedsięwzięć jest bowiem rzeczą o podstawowym znaczeniu długość serii produkcyjnej, rodzaj technologii czy jakość elementów i rodzaj zastosowanych materiałów konstrukcyjnych, rozmiar efektów eksploatacyjnych po zakończeniu inwestycji itp. Tak np. rachunek ekonomiczny wykazuje, że zwiększenie serii produkcyjnej ciekłego traktora z 10 do 20 tys. sztuk powoduje obniżenie kosztu własnego o 15%.

Dzisiaj niestety zbyt często rozliczamy się np. tylko ze złotówkowego kosztu robót inwestycyjnych, nie umiemy określić, jaki efekt społeczno-ekonomiczny przyniesie eksploatacja obiektu inwestowanego i w jakim stosunku do tego stoją założenia inwestycyjne i wybór rozwiązania techniczno-ekonomicznego.

Doświadczenie wykazuje, że wbrew powszechnie stosowanej metodzie rozwijania produkcji głównie poprzez doganianie się nowych inwestycji, w gospodarce naszej istnieją jeszcze bardzo duże, często dołchczas nie dostrzeżone rezerwy wzrostu bezinwestycyjnego albo też rezerwy nadające się do wykorzystania przy użyciu tylko niewielkich nakładów inwestycyjnych.

Wprowadzone w niektórych przedsiębiorstwach eksperymenty ekonomiczne ujawniły rezerwy dające możliwość zwiększenia produkcji np. o 15%, czy nawet o 20% w skali rocznej przy minimalnym tylko wzroście zatrudnienia i obniżeniu kosztu własnego rzędu 4% do 8% — w zasadzie bez nakładów inwestycyjnych. W optymalnym programowaniu transportu np. w budownictwie tkwi rezerwa pozwalająca obniżyć koszty transportu o 10 — 20%. Podobne przykłady rezerw ekonomicznych znajdujemy także w ZSRR, gdzie przewiduje się, że sama tylko optymalizacja rozmieszczenia programu produkcyjnego dla 128 zakładów papierniczych może spowodować wzrost produkcji o 10%, to jest dać dodatkowo 100 tys. ton papieru. Gdyby ten wzrost produkcji miał być osiągnięty w drodze rozbudowy potencjału produkcyjnego, pociągnęłoby to za sobą nakład inwestycyjny rzędu 30 — 40 mln rubli.

W NRD, gdzie są trudności z uzyskaniem nowych pracowników, obserwujemy stały wzrost produkcji osiągany drogą intensywnego wykorzystywania wszelkiego rodzaju rezerw techniczno-ekonomicznych i organizacyjnych.

Przykłady zwiększenia efektów gospodarczych drogą postępu ekonomicznego, osiąganego z zasady bez nakładów inwestycyjnych, można by mnożyć w setki i tysiące. Optymalny rachunek ekonomiczny wyzwała już nie milionowe, lecz miliardowe efekty. Dowodzi to, że właśnie rachunek ekonomiczny i stosujące go służby ekonomiczne stanowią największą i zarazem najtańszą rezerwę rozwoju naszej gospodarki a wraz z nim wzrostu poziomu życiowego społeczeństwa.

Wydawałoby się zatem, że dyrektorzy zjednoczeń i przedsiębiorcy jako działacze gospodarczy podchwycą szansę działania optymalnie efektywnego, polegającego na sprawdzaniu rachunkiem ekonomicznym prawidłowości stosowanych w podległym im aparacie rozwiązań gospodarczych, decyzji ekonomicznych, wskaźników dyrektywnych i bodźców oraz że będą masowo występować do swych jednostek nadzórnych o ich celową korektę chociażby w drodze eksperymentu. Niestety nie obserwujemy większego napływu takich wniosków. Okazało się, że skoro tylko uchwała Nr 224/64 dała szansę inicjatywy i możliwość poprawy w zakresie powszechnie nie krytykowanym wskaźników dyrektywnych, systemu zarządzania, planowania itd., wczorajsi krytycy zaczynają jak gdyby żałować swej krytyki, a nawet sympatyzować z dotychczasowym systemem zarządzania.

Nietrudno zrozumieć taką niekonsekwencję, jeśli się zważy, że w praktyce wprowadzenie racjonalniejszych metod gospodarowania wymaga znacznie większego wysiłku, przegrupowania kadr i ich przeszkolenia, uporządkowania organizacji, ewidencji, wstępnego rachunku kosztów itd., a przy tym rachunek ekonomiczny musi do zastrzeżenia reżimu ekonomicznego, ujawniając ukryte dotychczas wady i błędy w planowaniu, operatywnym zarządzaniu i gospodarowaniu. Z tego prawdopodobnie względu niektórzy dyrektorzy potraktowali służby ekonomiczne i nowy porządek jako utrudnienie pracy, nie zaś jako własny instrument służący do oddziaływania na podległy aparat w kierunku racjonalizacji i poprawy efektów jego działalności, do sygnalizacji o nieprawidłowościach w przebiegu procesów gospodarczych oraz do przygotowywania wniosków i elementów do celowej optymalizacji ich decyzji. Takie właśnie potraktowanie służby ekonomicznej jako narzędzia racjonalnego zarządzania powinno przynieść w istocie ułatwienie pracy dyrektorowi a nie jej utrudnienie.

Mimo oczywistości takiego wniosku, w niektórych przedsiębiorstwach oraz zjednoczeniach celowe i rozsądne propozycje, oparte na rachunku ekonomicznym, traktowane są nadal jako rodzaj uciążliwego natręcia. Mimo zapewnienia ekonomicznej pozycji w kierownictwie przedsiębiorstwa, mimo teoretycznego zrównania w taryfikacjach ekonomicznych o odpowiednim wykształceniu i stażu z inżynierami i technicznymi, obserwujemy w praktyce tendencję do stwarzania ekonomicznych warunków placowych, premiovych, szczebla kierowniczego itp., które nie sprzyjają ich autorytetowi, ani randze i roli, a tym samym utrudniają i hamują ich celową inicjatywę. Obserwacja wykazuje, że nie wykorzystujemy w sposób właściwy nawet tej nielicznej kadry ekonomicznej o dużych walorach zawodowych, jaką posiadamy.

A przecież przed dyrektorami zjednoczeń i przedsiębiorstw będą sławiane coraz trudniejsze zadania gospodarcze kraju, których bez fachowej pomocy i instrumentów ekonomicznych nie będą mogli w pełni rozwiązywać. Istniejące rezerwy ekstenzywne pozwolą tylko na jednorazowy większy skok we wzroście produkcji i innych efektów. Później trzeba będzie walczyć z trudem o każdy dalszy procent wzrostu, poszukując metodami ekonomicznymi nawet niewielkich rezerw intensywnych na każdym etapie działalności i to zarówno w ramach przedsiębiorstwa jak i w skali stosunków międzyzakładowych i międzybranżowych.

Stąd też przed służbami ekonomicznymi musi być postawione zadanie rozwiązywania nie tylko problemów efektywności społeczno-ekonomicznej w skali całego przedsiębiorstwa oraz jego związków ze światem zewnętrznym i gospodarką narodową, lecz również w mikro-skali w ramach wydziałów, oddziałów, brygad a nawet stanowisk pracy.

Praktyka dotychczasowych doświadczeń wykazuje, że nie jest słuszny wyrażony w dyskusji pogląd, że przedsiębiorstwo nie powinno prowadzić rachunku ekonomicznego wykraczającego poza zakres zainteresowań własnych i że wystarczy tylko ustalić dźwignie i bodźce ekonomiczne oraz kontrolować w ramach wewnętrznego rozrachunku gospodarczego nakłady i wyniki produkcji przedsiębiorstwa, aby był uwzględniony przez to interes ogólnospołeczny. Jest, niestety, zbyt wiele przykładów na to, że działania bodźców z zasady racjonalnych prowadzi nie do niepożądanych zjawisk gospodarczych, takich jak np. dysproporcja asortymentów, mniej akumulacyjnych w stosunku do asortymentów więcej akumulacyjnych, stosowanie procesów bardziej pracochłonnych i materiałochłonnych w procesach inwestycyjnych, geologicznych itp. ocenianych wg „wartości przerobu”, a nie celowości społeczno-ekonomicznej.

Z analizy problematyki bodźców wynika, że również wprowadzenie wskaźnika rentowności może spowodować sprężyność interesów pomiędzy przedsiębiorstwem a interesem społecznym w zakresie jakości produkcji, asortymentu rynkowego, nowej techniki, cen, handlu zagranicznego itd. Lepsze rozwiązanie tej

sprawy może nastąpić dopiero przy wprowadzeniu właściwych warunków ekonomicznych dla rynku nabywców oraz stosowaniu odpowiedniej polityki cen fabrycznych i poddań obrotowych. Aktualne ceny faworyzują nieraz produkcję nieopłacalną o bardzo wysokim koszcie. Warunki te jednak wraz ze zmianą kosztów i kierunków popytu, będą ulegały stałej ewolucji. Już sam ten fakt wskazuje na konieczność stosowania stałej analizy rachunku ekonomicznego, który by uwzględniał zmiany potrzeb społecznych i warunków produkcji, jak np. wpływ surowców i ich subsydujących na jakość wyrobu, wpływ jakości na rozmiar popytu, skutki wprowadzenia nowej techniki i technologii nowych wyrobów surowców i tworzyw na działalność dostawców materiałów, kooperantów czynnych i biernych oraz na odbiorców i użytkowników.

Przedsiębiorstwo nie jest tworem odizolowanym od reszty gospodarki i musi elastycznie dostosowywać swą działalność do potrzeb swych odbiorców lub wpływać na ich celową zmianę, unowocześniać swe wyroby i ulepszać jakość, nawet gdyby bodźce i wskaźniki planowe działały w przeciwnym kierunku. Dlatego należy uznać za celowe badanie w przedsiębiorstwie kierunków oddziaływania bodźców rachunkiem ekonomiczno-społecznym przed ich wprowadzeniem i w toku funkcjonowania. Prowadzenie takich rachunków na szczeblu przedsiębiorstwa jest konieczne, gdyż umożliwia mu to także ocenę, co ma ono czynić, czy iść za swym chwilowym, krótkowzrocznym interesem, czy za interesami bardziej długofalowymi. Jeśli np. spojrzeć na problem postępu technicznego, wprowadzanie nowych wyrobów, nowej technologii itp., to są to przedsięwzięcia najczęściej obniżające efekty mierzone w skali jednego roku, ale znacznie zwiększające ich poziom w skali wieloletniej. Właśnie wyprzedzający rachunek ekonomiczny umożliwia postawienie i uwzględnienie tego rodzaju problemów i zadań w wytycznych i wskaźnikach planowych przedsiębiorstwa oraz zapobiega wadliwemu oddziaływaniu bodźców. Rachunek w toku realizacji umożliwia aktualizację i celową korektę optymalizującą zadań i wskaźników.

Oczywiście nie wynika stąd, że służby ekonomiczne miałyby nadmierne i ponad potrzebę rozbudowywać dokumentację rachunku ekonomicznego i stosować go do każdej decyzji i okazji. W zasadzie podstawowe rachunki ekonomiczne opracowane jednorazowo powinny znaleźć się w programie postępu ekonomicznego. Raz sprawdzone rachunkiem ekonomicznym przedsięwzięcia, kontynuowane później w tych samych warunkach, nie wymagają już stosowania rachunku ekonomicznego, lecz tylko opracowania metody racjonalizacji ekonomicznej i organizacyjnej wykonania.

W CSRS np. wprowadzono w tym celu podział wewnętrzny dużych przedsiębiorstw na wiele komórek organizacyjnych samorządzących się, wystawiających rachunki. Wprowadzono także tzw. fundusz majstra w wysokości 2% funduszu plac podległej mu brygadzie. Fundusz ten przeznaczają majstra na bodźce dla poprawy efektów dzia-

łalności, na zadania awaryjne, szczególnie trudne itd. — w zależności od użycia. U nas w kraju, np. w budownictwie istnieją tzw. brygady ryczałtowe, rozliczające się z pewnych, z góry określonych elementów kosztów. W przyszłości zamierzamy przejść na tzw. brygady kompleksowe rozliczające się z całości kosztów swego odcinka działalności. Metody te powinny być znacznie rozszerzone i stosowane również w przemyśle i innych dziedzinach działalności gospodarczej.

Są to wszystkie przykładowe omówione zadania służb ekonomicznych przedsiębiorstwa. Oczywiście, są to zadania nowe i trudne, wymagające konkretnej pomocy fachowców z dziedziny nauki i praktyki. Stąd też trzeba zaapelować do ekonomistów-naukowców, aby swe opracowania w tym zakresie opierali nie na abstrakcyjnych tylko przykładach i wzorach, lecz na konkretnym materiale wziętym z praktyki przedsiębiorstw i zjednoczeń, lub opracowań statystyczno-sprawozdawczych ogólnokrajowych. Również zjednoczenia powinny skoncentrować w pierwszym okresie szczerą kadrę odpowiednio przygotowanych ekonomistów w swych ośrodkach doradztwa ekonomicznego, nastawionego na potrzeby przedsiębiorstw danej branży, upowszechniając wyniki eksperymentów ekonomicznych oraz organizując z pomocą towarzyszów naukowych, szkół wyższych itp., różne formy szkolenia i stażów doskonalenia kadr — w miarę rozwoju metod ekonomizacji procesów gospodarczych.

Ale nie tylko to zadanie staje się przed zjednoczeniami. Proces integracji branż jest obiektywnym procesem rozwojowym, zwiększającym efekty społeczno-ekonomiczne gospodarki narodowej. Tego rodzaju przedsięwzięcia, jak optymalne programowanie i realizacja rekonstrukcji organizacyjno-technicznej, polegającej na szybkim wykorzystaniu bezinwestycyjnych rezerw rozwoju, koncentracja i specjalizacja produkcji i wykorzystywanie innych postępów przedsięwzięć, racjonalizacja procesów inwestycyjnych w fazie programowania i realizacji, branżowy program postępu ekonomiczno-organizacyjnego, celowe rozmieszczanie i przemieszczanie środków wytwarzania i zadań produkcyjnych, kompleksowe badanie potrzeb odbiorców i opracowywanie prognoz ich rozwoju itd., prowadzą do intensyfikacji procesów gospodarczych oraz do lepszego, pełniejszego zaspokojenia potrzeb społecznych.

W tym aspekcie służby ekonomiczne, wykorzystane w sposób racjonalny, zdolne są wywołać wiele niedostrzeżonych dotychczas rezerw gospodarczych. Twórcza inicjatywa oraz szerokie upowszechnianie i wykorzystanie efektywnych doświadczeń myśli ekonomicznej i eksperymentów gospodarczych powinny — przy poparcu instancji partyjnych i organów administracji państwowej wszelkich szczebli — zamienić obecny ruch jednostajny raz ruszonego z miejsca procesu ekonomizacji naszego życia gospodarczego — na ruch przyspieszony, który w ostatecznym wyniku przyniesie — wiele większe efekty gospodarowania i znacznie szybsze tempo wzrostu dochodu narodowego.

EUGENIUSZ SZYR

YSKUSJA jaka toczy się obecnie wokół oddziaływania EWG na rynek światowy, koncentruje się w zasadzie na tym czy powstanie EWG przyspiesza wzrost gospodarczy krajów członkowskich oraz czy istnieje ekonomiczne podstawy rozwoju wymiany z tym grupowaniem i w jakich rozmiarach i zakresie. W miarę upływu czasu od wejścia w życie Traktatu Rzymskiego zwiększa się możliwość weryfikacji poszczególnych poglądów. Poza znaną pracą Józefa Słodczaka pt. „Integracja we współ-

obrotów EWG w latach 1953—61 autor stwierdza, że... „pozytywne skutki dodatniego sprzężenia zwrotnego (feed back) między koniunkturą a integracją przypada wyłącznie w udziale krajom członkowskim EWG, natomiast kraje trzecie w procesie tym nie tylko nie uczestniczą, ale w pewnej mierze proces ten dokonają się ich kosztem” (ta sama strona). W rozdziale autor polemizuje z poglądem zwolenników Wspólnego Rynku, że polityka gospodarcza EWG nie ma dyskryminacyjnego charakteru w sto-

Dyskusji na temat EWG ciąg dalszy

TOMASZ JODKO

czesnym kapitalizmie” KiW 1963 dyskusję na powyższe tematy kontynuuje Stanisław Albinowski w wydanej niedawno książce pt. „EWG a rynek światowy” (Zachodnia Agencja Prasowa, 1965 str. 234). Praca ta składa się z następujących rozdziałów: I — Procesy integracyjne we współczesnym świecie, II — EWG na rynku światowym, III — Polityka handlowa EWG, IV — EWG, a świat kapitalistyczny, V — EWG a trzeci świat, VI — Stosunki między EWG a RWPG. Książkę opatrzył przedmowa Oskar Lange.

W rozdziale I autor wskazuje na zasadnicze dwie tendencje leżące u podstaw procesów integracyjnych w Europie Zachodniej — charakter postępu technicznego sprzyjający koncentracji produkcji i ewolucja kapitalizmu — państwowo-monopolistycznego. Szczególny nacisk zwraca autor na drugi aspekt tego zagadnienia.

Trzecie drugiego rozdziału rozmiata się do pewnego stopnia z tytułem. Autor bowiem — sam to zresztą zaznacza — oprócz pobieżnego opisu potencjału gospodarczego EWG nie udostępnił czytelnikowi dokładniejszych danych, charakteryzujących miejsce EWG w handlu światowym, dokonał natomiast dość szczegółowej analizy wpływu integracji na wzrost gospodarczy poszczególnych krajów EWG. Stwierdza on, że poza Włochami, gdzie wystąpiły pewne dodatnie reperkusje integracji, w pozostałych krajach nie było tych efektów. Zdaniem autora integracja nie przyniosła — również do stabilizacji — proces harmonijnego rozwoju gospodarczego w sensie równowagi między produkcją i konsumpcją. Przeciwnie na obszarze EWG wystąpiły silne zjawiska inflacyjne, szczególnie we Francji, Włoszech a potem w Holandii (ostatnio niebezpieczeństwo podobnych tendencji wystąpiło także w NRF). W sumie S. Albinowski konkluduje, że... „nie tyle integracja w ramach EWG wpływała na utrzymanie dobrej koniunktury gospodarczej, lecz odwrotnie — dobra koniunktura umożliwiała dobrą realizację integracji w pierwszym etapie rozwoju EWG” (str. 80). Z drugiej zaś strony w oparciu o analizę struktury geograficznej

sunku do krajów trzecich. Na dowód tego autor analizuje skutki wcielenia w życie wspólnej taryfy zewnętrznej EWG. Obnaża on swoisty brak precyzji w statystykach EWG dotyczących tego problemu, tak iż trudno jest ustalić średni poziom stawek narodowych taryf celnych w roku 1957, o który ma się, jak wiadomo, opierać wspólna taryfa celna. Dostępne źródła dają tu bardzo niejednorodny obraz. Ich analiza zezwala jednak autorowi na wyciągnięcie wniosku, iż wspólna taryfa celna pociąga za sobą obniżkę celów w przypadku surowców, natomiast w pozostałych grupach towarowych przynosiła ich wzrost. Autor przedstawia w tym rozdziale również uwagi na temat oddziaływania polityki gospodarczej EWG na handel światowy poprzez wspólną politykę rolną, system podatków i opłat wewnętrznych oraz subsydiowanie różnych gałęzi produkcji z budżetu państwa. Porusza także problem formowania się wspólnej polityki handlowej EWG w stosunku do krajów trzecich, wskazując na poważne różnicowanie interesów poszczególnych krajów jak i grup kapitału i grup społecznych nawet w ramach jednego państwa. Warto w tym kontekście nawiązać do uwagi Lenina, że... „zagadnienie protekcjonizmu i wolności handlu jest sprawą między przedsiębiorcami, niekiedy między przedsiębiorcami różnych krajów, niekiedy zaś między różnymi frakcjami przedsiębiorców danego kraju” (Lenin, Dzieła t. 2 str. 197, KiW 1950). Ostatnie trzy rozdziały poświęcone są stosunkom EWG ze światem zewnętrznym. Autor daje tu m. in. historyczny zarys tych stosunków, uwypuklając sprzeczności i złożoność interesów gospodarczych między EWG a krajami kapitalistycznymi, nie należącymi do tego bloku.

Osobno omawia on stosunki EWG z krajami rozwijającymi się oraz socjalistycznymi krajami (członkami RWPG). Rozważając problematykę wymiany towarowej między EWG a krajami trzeciego świata autor słusznie różnicuje te kraje na eksportujące głównie paliwa, surowce, jak również kraje eksportujące używki tropikalne i artykuły żywnościowe strefy umiarkowanej. Albinowski podkreśla, że polityka EWG w stosunku do poszczególnych krajów rozwijających się nastawiona jest na wcielenie w życie zasady „divide et impera”. Autor podaje jednakże, że tempo wzrostu eksportu ogółu tych krajów do EWG w latach 1957—62 było — pomijając nawet paliwa — wyższe, niż na innych kierunkach eksportu tych krajów (poza Japonią i krajami RWPG).)

Analizując politykę EWG w stosunku do krajów socjalistycznych autor zwraca uwagę na szeroki wachlarz środków, które dyskryminują eksport krajów socjalistycznych na rynek EWG w stosunku do konkurencyjnych dostawców z krajów kapitalistycznych spoza tego grupowania. Podkreśla on jednakże wyraźnie różnice istniejące pomiędzy niektórymi krajami EWG w praktyce ich stosunków do krajów socjalistycznych.

Nawiązując do poruszonych w książce zagadnień wypada stwierdzić, że generalnie wynika z niej, iż autarkiczny rozwój EWG oddziałuje destruktywnie na integrację gospodarki światowej.

Co do układu pracy jak i stylu autora nasuwa się uwaga, iż niejednokrotnie niepotrzebnie zbacza na problemy nie związane z głównym kierunkiem rozważań, podejmując np. polemiki z dość przypadkowo dobranymi autorami; temperament publicysty bierze też niejednokrotnie górę nad Albinowskim ekonomistą. Niemniej jednak praca zaspokaja w pewnej mierze zainteresowanie społeczne problematyką reperkusji procesów integracyjnych w dziedzinie międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na pracę I. Sachsa „Handel zagraniczny a rozwój gospodarczy” W-wa 1963, PWE oraz ze względu na walory metodologiczne na artykule R. Gołębiewskiego w 49 Nr Zeszytów Naukowych SGPIR, omawiający problemy wymiany handlowej między EWG i krajami Am. Łac.

Konferencja ekonomistów — energetyków

W styczniu br. odbyła się w Szczecinie II Krajowa Konferencja Ekonomistów-Energetyków Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, poświęcona problematyce rachunku ekonomicznego w energetyce. Program Konferencji obejmował następujące referaty: mgr. inż. Lechosław Gruszczyński — „Efektywność postępu technicznego w energetyce”; mgr. Henryka Malysy — „Problem podejmowania decyzji o rachunek ekonomiczny”; dr. Longina Tarasiewicz — „Wybrane zagadnienia z problematyki zatrudnienia w elektroenergetyce”.

W Konferencji wzięło udział 65 uczestników, reprezentujących Kola Zakładowe lub Sekcje Energetyczne PTE z różnych regionów polskiej energetyki. Zwolnienie Konferencji było wynikiem uchwały Rady Koordynacyjnej Kół PTE w przemyśle energetycznym, która zapadła na

posiedzeniu Rady w Poznaniu w dniu 25 maja 1965 r. Zasadniczym celem zwołanej Konferencji było przedyskutowanie spraw mających podstawowe znaczenie dla gospodarki narodowej, dla postępu technicznego i ekonomicznego w energetyce. Poza tym dokonano oceny działalności Kół zakładowych ekonomistów-energetyków w okresie między Konferencjami.

Dlatego centralnym problemem dwudniowych obrad był kierunek zmierzający do wypracowania i wprowadzenia właściwych metod rachunku ekonomicznego w energetyce, przez oparcie większości decyzji technicznych, inwestycyjnych itp. w miarę możliwości na uzasadnionych rachunkiem podstawach. Na zakończenie uczestnicy Konferencji podjęli odpowiednią uchwałę.

Mgr TADEUSZ BOMSKI

Rosną szeregi PTE

Około 100 członków liczy nowo zorganizowane międzyzakładowe Kolo PTE przy Śląskim Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego w Katowicach, które skupia ekonomistów zatrudnionych w tym Zjednoczeniu, jak również w Zakładzie Badań i Doświadczeń przy Śl. ZBP, Biurze Rozliczeń Budownictwa, Katowickim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego, Przedsiębiorstwie Instalacji Przemysłowych, Przedsiębiorstwie Instalacji Elektrycznych nr 1, Przedsiębiorstwie Instalacji Sanitarnych Budownictwa Miejskiego, Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Budownictwa

Miejskiego nr 2 oraz Katowickiej Centrali Materiałów Budowlanych.

Z uwagi na zainteresowanie członków, zarząd kola pod przewodnictwem mgr. W. Koźmińskiego opracował program działania pod kątem problematyki budownictwa, a zwłaszcza jego najnowszych osiągnięć. Zapoznano członków kola z organizacją i pracą Biura Rozliczeń przy Śl. Zjedn. Bud. Przemysłowego połączone ze zwiędzeniem urzędów biura. W najbliższym czasie zarząd kola przygotowuje prelekcję na temat zmian cen i zasad kosztorysowania od 1 stycznia 1966 r. i ich wpływu na kształtowanie się podstawowych wskaźników przedsiębiorstw budowlano-montażowych. Zostały już natomiast wygłoszone dwie interesujące prelekcje w interpretacji wybitnych specjalistów: prof. WSE, J. Michalskiego pt.: „O niektórych kierunkach stosowania matematyki w badaniach i praktyce ekonomicznej” oraz mgr. H. Sroki pt.: „Podstawowe wiadomości o maszynach cyfrowych i ich zastosowaniu”.

J. BREDE Katowice

Książki nadesłane

WYKŁADY EKONOMII POLITYCZNEJ — Praca zbiorowa — (tłumaczył: Zdzisław Gajczyk, Janina Skrzyńska, Julian Finkielstein) — cena zł. 30.— Książka i Wiedza, Warszawa 1965. Dwutomowy wykład ekonomii politycznej przygotowany przez Katedrę Ekonomii Politycznej Wydziału Ekonomicznego Moskiewskiego Uniwersytetu Państwowego im. W. M. Komonowa, Tom I: Przedmiot, metody i sposoby produkcji — str. 611. Część I — Ogólne podstawy kapitalistycznego sposobu produkcji, część II — Cechy podstawowe i prężność kapitalizmu monopolistycznego, część III — Ogólny kry-

tyczny, część IV — System stowaryskowania, część V — System stowaryskowania, część VI — System stowaryskowania, część VII — System stowaryskowania, część VIII — System stowaryskowania, część IX — System stowaryskowania, część X — System stowaryskowania, część XI — System stowaryskowania, część XII — System stowaryskowania, część XIII — System stowaryskowania, część XIV — System stowaryskowania, część XV — System stowaryskowania, część XVI — System stowaryskowania, część XVII — System stowaryskowania, część XVIII — System stowaryskowania, część XIX — System stowaryskowania, część XX — System stowaryskowania, część XXI — System stowaryskowania, część XXII — System stowaryskowania, część XXIII — System stowaryskowania, część XXIV — System stowaryskowania, część XXV — System stowaryskowania, część XXVI — System stowaryskowania, część XXVII — System stowaryskowania, część XXVIII — System stowaryskowania, część XXIX — System stowaryskowania, część XXX — System stowaryskowania, część XXXI — System stowaryskowania, część XXXII — System stowaryskowania, część XXXIII — System stowaryskowania, część XXXIV — System stowaryskowania, część XXXV — System stowaryskowania, część XXXVI — System stowaryskowania, część XXXVII — System stowaryskowania, część XXXVIII — System stowaryskowania, część XXXIX — System stowaryskowania, część XL — System stowaryskowania, część XLI — System stowaryskowania, część XLII — System stowaryskowania, część XLIII — System stowaryskowania, część XLIV — System stowaryskowania, część XLV — System stowaryskowania, część XLVI — System stowaryskowania, część XLVII — System stowaryskowania, część XLVIII — System stowaryskowania, część XLIX — System stowaryskowania, część L — System stowaryskowania, część LI — System stowaryskowania, część LII — System stowaryskowania, część LIII — System stowaryskowania, część LIV — System stowaryskowania, część LV — System stowaryskowania, część LVI — System stowaryskowania, część LVII — System stowaryskowania, część LVIII — System stowaryskowania, część LVIX — System stowaryskowania, część LX — System stowaryskowania, część LXI — System stowaryskowania, część LXII — System stowaryskowania, część LXIII — System stowaryskowania, część LXIV — System stowaryskowania, część LXV — System stowaryskowania, część LXVI — System stowaryskowania, część LXVII — System stowaryskowania, część LXVIII — System stowaryskowania, część LXIX — System stowaryskowania, część LXX — System stowaryskowania, część LXXI — System stowaryskowania, część LXXII — System stowaryskowania, część LXXIII — System stowaryskowania, część LXXIV — System stowaryskowania, część LXXV — System stowaryskowania, część LXXVI — System stowaryskowania, część LXXVII — System stowaryskowania, część LXXVIII — System stowaryskowania, część LXXIX — System stowaryskowania, część LXXX — System stowaryskowania, część LXXXI — System stowaryskowania, część LXXXII — System stowaryskowania, część LXXXIII — System stowaryskowania, część LXXXIV — System stowaryskowania, część LXXXV — System stowaryskowania, część LXXXVI — System stowaryskowania, część LXXXVII — System stowaryskowania, część LXXXVIII — System stowaryskowania, część LXXXIX — System stowaryskowania, część LXXXX — System stowaryskowania, część LXXXXI — System stowaryskowania, część LXXXXII — System stowaryskowania, część LXXXXIII — System stowaryskowania, część LXXXXIV — System stowaryskowania, część LXXXXV — System stowaryskowania, część LXXXXVI — System stowaryskowania, część LXXXXVII — System stowaryskowania, część LXXXXVIII — System stowaryskowania, część LXXXXIX — System stowaryskowania, część LXXXXX — System stowaryskowania, część LXXXXXI — System stowaryskowania, część LXXXXXII — System stowaryskowania, część LXXXXXIII — System stowaryskowania, część LXXXXXIV — System stowaryskowania, część LXXXXXV — System stowaryskowania, część LXXXXXVI — System stowaryskowania, część LXXXXXVII — System stowaryskowania, część LXXXXXVIII — System stowaryskowania, część LXXXXXIX — System stowaryskowania, część LXXXXXX — System stowaryskowania, część LXXXXXXI — System stowaryskowania, część LXXXXXXII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIV — System stowaryskowania, część LXXXXXXV — System stowaryskowania, część LXXXXXXVI — System stowaryskowania, część LXXXXXXVII — System stowaryskowania, część LXXXXXXVIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIX — System stowaryskowania, część LXXXXXXX — System stowaryskowania, część LXXXXXXXI — System stowaryskowania, część LXXXXXXII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIV — System stowaryskowania, część LXXXXXXV — System stowaryskowania, część LXXXXXXVI — System stowaryskowania, część LXXXXXXVII — System stowaryskowania, część LXXXXXXVIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIX — System stowaryskowania, część LXXXXXXX — System stowaryskowania, część LXXXXXXXI — System stowaryskowania, część LXXXXXXII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIV — System stowaryskowania, część LXXXXXXV — System stowaryskowania, część LXXXXXXVI — System stowaryskowania, część LXXXXXXVII — System stowaryskowania, część LXXXXXXVIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIX — System stowaryskowania, część LXXXXXXX — System stowaryskowania, część LXXXXXXXI — System stowaryskowania, część LXXXXXXII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIV — System stowaryskowania, część LXXXXXXV — System stowaryskowania, część LXXXXXXVI — System stowaryskowania, część LXXXXXXVII — System stowaryskowania, część LXXXXXXVIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIX — System stowaryskowania, część LXXXXXXX — System stowaryskowania, część LXXXXXXXI — System stowaryskowania, część LXXXXXXII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIV — System stowaryskowania, część LXXXXXXV — System stowaryskowania, część LXXXXXXVI — System stowaryskowania, część LXXXXXXVII — System stowaryskowania, część LXXXXXXVIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIX — System stowaryskowania, część LXXXXXXX — System stowaryskowania, część LXXXXXXXI — System stowaryskowania, część LXXXXXXII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIV — System stowaryskowania, część LXXXXXXV — System stowaryskowania, część LXXXXXXVI — System stowaryskowania, część LXXXXXXVII — System stowaryskowania, część LXXXXXXVIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIX — System stowaryskowania, część LXXXXXXX — System stowaryskowania, część LXXXXXXXI — System stowaryskowania, część LXXXXXXII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIV — System stowaryskowania, część LXXXXXXV — System stowaryskowania, część LXXXXXXVI — System stowaryskowania, część LXXXXXXVII — System stowaryskowania, część LXXXXXXVIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIX — System stowaryskowania, część LXXXXXXX — System stowaryskowania, część LXXXXXXXI — System stowaryskowania, część LXXXXXXII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIV — System stowaryskowania, część LXXXXXXV — System stowaryskowania, część LXXXXXXVI — System stowaryskowania, część LXXXXXXVII — System stowaryskowania, część LXXXXXXVIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIX — System stowaryskowania, część LXXXXXXX — System stowaryskowania, część LXXXXXXXI — System stowaryskowania, część LXXXXXXII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIV — System stowaryskowania, część LXXXXXXV — System stowaryskowania, część LXXXXXXVI — System stowaryskowania, część LXXXXXXVII — System stowaryskowania, część LXXXXXXVIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIX — System stowaryskowania, część LXXXXXXX — System stowaryskowania, część LXXXXXXXI — System stowaryskowania, część LXXXXXXII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIV — System stowaryskowania, część LXXXXXXV — System stowaryskowania, część LXXXXXXVI — System stowaryskowania, część LXXXXXXVII — System stowaryskowania, część LXXXXXXVIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIX — System stowaryskowania, część LXXXXXXX — System stowaryskowania, część LXXXXXXXI — System stowaryskowania, część LXXXXXXII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIV — System stowaryskowania, część LXXXXXXV — System stowaryskowania, część LXXXXXXVI — System stowaryskowania, część LXXXXXXVII — System stowaryskowania, część LXXXXXXVIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIX — System stowaryskowania, część LXXXXXXX — System stowaryskowania, część LXXXXXXXI — System stowaryskowania, część LXXXXXXII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIV — System stowaryskowania, część LXXXXXXV — System stowaryskowania, część LXXXXXXVI — System stowaryskowania, część LXXXXXXVII — System stowaryskowania, część LXXXXXXVIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIX — System stowaryskowania, część LXXXXXXX — System stowaryskowania, część LXXXXXXXI — System stowaryskowania, część LXXXXXXII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIV — System stowaryskowania, część LXXXXXXV — System stowaryskowania, część LXXXXXXVI — System stowaryskowania, część LXXXXXXVII — System stowaryskowania, część LXXXXXXVIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIX — System stowaryskowania, część LXXXXXXX — System stowaryskowania, część LXXXXXXXI — System stowaryskowania, część LXXXXXXII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIV — System stowaryskowania, część LXXXXXXV — System stowaryskowania, część LXXXXXXVI — System stowaryskowania, część LXXXXXXVII — System stowaryskowania, część LXXXXXXVIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIX — System stowaryskowania, część LXXXXXXX — System stowaryskowania, część LXXXXXXXI — System stowaryskowania, część LXXXXXXII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIV — System stowaryskowania, część LXXXXXXV — System stowaryskowania, część LXXXXXXVI — System stowaryskowania, część LXXXXXXVII — System stowaryskowania, część LXXXXXXVIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIX — System stowaryskowania, część LXXXXXXX — System stowaryskowania, część LXXXXXXXI — System stowaryskowania, część LXXXXXXII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIV — System stowaryskowania, część LXXXXXXV — System stowaryskowania, część LXXXXXXVI — System stowaryskowania, część LXXXXXXVII — System stowaryskowania, część LXXXXXXVIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIX — System stowaryskowania, część LXXXXXXX — System stowaryskowania, część LXXXXXXXI — System stowaryskowania, część LXXXXXXII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIV — System stowaryskowania, część LXXXXXXV — System stowaryskowania, część LXXXXXXVI — System stowaryskowania, część LXXXXXXVII — System stowaryskowania, część LXXXXXXVIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIX — System stowaryskowania, część LXXXXXXX — System stowaryskowania, część LXXXXXXXI — System stowaryskowania, część LXXXXXXII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIV — System stowaryskowania, część LXXXXXXV — System stowaryskowania, część LXXXXXXVI — System stowaryskowania, część LXXXXXXVII — System stowaryskowania, część LXXXXXXVIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIX — System stowaryskowania, część LXXXXXXX — System stowaryskowania, część LXXXXXXXI — System stowaryskowania, część LXXXXXXII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIV — System stowaryskowania, część LXXXXXXV — System stowaryskowania, część LXXXXXXVI — System stowaryskowania, część LXXXXXXVII — System stowaryskowania, część LXXXXXXVIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIX — System stowaryskowania, część LXXXXXXX — System stowaryskowania, część LXXXXXXXI — System stowaryskowania, część LXXXXXXII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIV — System stowaryskowania, część LXXXXXXV — System stowaryskowania, część LXXXXXXVI — System stowaryskowania, część LXXXXXXVII — System stowaryskowania, część LXXXXXXVIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIX — System stowaryskowania, część LXXXXXXX — System stowaryskowania, część LXXXXXXXI — System stowaryskowania, część LXXXXXXII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIV — System stowaryskowania, część LXXXXXXV — System stowaryskowania, część LXXXXXXVI — System stowaryskowania, część LXXXXXXVII — System stowaryskowania, część LXXXXXXVIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIX — System stowaryskowania, część LXXXXXXX — System stowaryskowania, część LXXXXXXXI — System stowaryskowania, część LXXXXXXII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIV — System stowaryskowania, część LXXXXXXV — System stowaryskowania, część LXXXXXXVI — System stowaryskowania, część LXXXXXXVII — System stowaryskowania, część LXXXXXXVIII — System stowaryskowania, część LXXXXXXIX — System stowaryskowania, część LXXXXXXX — System stowaryskowania, część LXXXXXXXI — System stowaryskowania, część L

ROZWÓJ ofensywy eksportowej naszego handlu zagranicznego w nadchodzących latach — oraz konsekwentna przebudowa struktury wywozu wewnątrz każdego działu towarowego i poszczególnych grup artykułów w kierunku zwiększenia udziału produkcji bardziej uciążliwej, mniej materiałochłonnej, charakteryzującej się lepszymi wskaźnikami opłacalności dewizowej, stawiają już dziś bardzo odpowiedzialne zadania zarówno przed krajowymi producentami towarów eksportowych, jak i wobec przedsiębiorstw handlu zagranicznego. Aktualne postulaty skierowane pod adresem wytwórców i handlowców obejmują wszystkie działy naszego eksportu: od gotowych wyrobów przemysłowych poprzez surowce i materiały do artykułów rolnospożywczych. Zwiększa ta ostatnia grupa, z uwagi na jej znaczenie tak w eksporcie do krajów kapitalistycznych jak i w dziedzinie zaopatrzenia rynku wewnętrznego, wymaga szczególnego traktowania, wnikliwej analizy opłacalności, zdecydowanej poprawy struktury wewnętrznej. Wbrew pewnym pozorom i pokutującym opiniom struktura wywozu artykułów rolnospożywczych również może nosić charakter bardziej „surowcowy” lub też oscylować w kierunku zwiększonego udziału produktów przetworzonych, uszlachetnionych, podnoszących nie tylko ogólny wskaźnik opłacalności, ale i rangę całego eksportu rolnospożywczego.

Należy zdawać sobie sprawę, że wywóz ten będzie w dalszym ciągu istotnym czynnikiem naszej wymiany towarowej z krajami kapitalistycznymi. W odniesieniu do szeregu artykułów jesteśmy renowanymi dostawcami na tradycyjne rynki europejskie i pozaeuropejskie. Mamy dobry towar, jesteśmy konkurencyjni, odbiorcy zagraniczni są zainteresowani w

trwałych i korzystnych dla stron kontaktach. Jednym z takich artykułów atrakcyjnego eksportu rolnospożywczego są nasiona.

***** Polska ma bogatą tradycję hodowli i wywozu nasion. Dopiero niedawno w roku 1961 obchodzono 100 rocznicę nasennictwa w kraju. Nasennictwa „przemysłowego”, chciałoby się rzec, gdyż początki dzieł tego niezwykle ważnego dla gospodarki rolniej sięgają, jak to się mówi, w głąb wieków. Nazwiska takich pionierów agrokultury i agrotechniki, jak Konstanty Buszczyński, Edward Kostek, Edmund Zaleski i inni, znani są nie tylko w kraju i poza jego granicami, lecz ich imionami nazwano szereg odmian nasion i kultur, stanowiących „polską specjalność” na rynkach światowych. Dewastacja gospodarki rolnej w okresie wojny i okupacji nie ominęła oczywiście i naszego nasennictwa. Powojenna polityka rolna nie stworzyła też wystarczających bodźców dla jego szybkiego odbudowy, umożliwiającej powrót na chwilowo utracone rynki zagraniczne. Właściwie do momentu uruchomienia skutecznych mechanizmów nowej polityki rolnej można mówić o pewnej stagnacji krajowego nasennictwa. Do roku 1958 wartość eksportu nasion z trudem pokrywała wartość tego importu. Importowane pokazywały ilości nasion, produkcja których miała w Polsce piękne tradycje a wysoka jakość znajdowała pełne uznanie w oczach wielu zagranicznych odbiorców. Chodzi tu głównie o nasiona koni, nasiona traw i niektórych roślin pastewnych. Import ten poważnie obciążał nasz bilans handlowy, zaś na rynkach zagranicznych powoli zapomniano o światnie niegdyś polskich nasionach.

***** Sytuacja uległa radykalnej zmianie w drugiej połowie lat pięćdzie-

siatych i poczynając od roku 1958 eksport nasion roślin rolnych zaczął wzrastać w dość szybkim tempie. Jeśli wartość eksportu nasion i sadzeńników wynosiła w roku 1958 — 14,5 mln zł dew., to dwa lata później nastąpiło podwojenie tego wywozu, zaś w roku 1964 wynosi on już ponad 56 mln zł dew. Obecnie Polska jest największym w Europie wschodniej eksporterem nasion i sadzeńników.

Wróćmy na nasze tradycyjne rynki w Niemczech, Francji, we

współpracuje z takimi wyspecjalizowanymi organizacjami, jak FIS (Federation Internationale du Commerce des Semences) czyli międzynarodowym zrzeszeniem firm handlujących nasionami. Osiągnięcia polskiego nasennictwa w produkcji i eksporcie, jak również aktywna współpraca międzynarodowa przyczyniły się do przyjęcia Polski do międzynarodowego systemu kontroli i kwalifikacji nasion (OECD), co jeszcze bardziej umocniło naszą pozycję na światowym rynku na-

KTO SIE JE — ten zbiera

WŁODZIMIERZ RADWAN

Włoszech, wkraczamy również na takie „trudne” rynki, jak USA, Japonia oraz Skandynawia. W ramach współpracy i specjalizacji (zależności od warunków klimatycznych i glebowych) istniejącej między krajami RWPG wymieniamy naszą produkcję na odmiany hodowane na Węgrzech, w Bułgarii, ZSRR i w innych krajach.

Tradycje, stosunkowo wysokie nakłady finansowe oraz energia i przedsiębiorczość naszych fachowców-nasenników złożyły się na poważne osiągnięcia gospodarki nasiennej w ostatnich latach. Jak również wpłynęły na wspomniane rozszerzenie eksportu. Nastąpiła również rozbudowa kontaktów międzynarodowych. Polska jest nie tylko członkiem FAO, lecz czynnie

siennym. Warto dodać, że jesteśmy jedynym krajem wśród krajów socjalistycznych, który otrzymał ten „międzynarodowy znak wysokiej jakości”. Nie było to wynikiem naraż przy stole konferencyjnym lub też zabiegów w kuluarach. Ekspert międzynarodowy na miejscu w kraju dokładnie zbadał stan krajowej gospodarki nasiennej, jej możliwości i perspektywy rozwoju. Uznano wybranych „speców” zagranicznych dla naszych wysiłków i osiągnięć stwarza doskonałe perspektywy rozszerzenia przez nas eksportu nasion i sadzeńników na rynki stare, jak również umocnienie zdobytych już pozycji na nowych rynkach, szczególnie wymagających, ale i atrakcyjnych zarazem.

***** No dobrze, powie ktoś, ale jest to w dalszym ciągu eksport „darów natury” i co to ma wspólnego z uszlachetnioną — strukturą wywozu rolnospożywczego? Otóż jest to pogląd błędny! Eksport nasion jest jak najbardziej godzien miana eksportu produkcji finalnej działu rolnospożywczego.

Każda nowo wyhodowana odmiana przechodzi kilka zasadniczych etapów produkcyjnych: tworzenia gatunków (selekcja); produkcji gatunków; wykorzystania gatunków; aprobaacji czyli kontroli jakościowej. Jest to w pełni proces twórczy, u podstaw którego leży określona koncepcja powstania gatunku o nowych parametrach i właściwościach genetycznych. Poszczególne odmiany wymagają nieraz kilku lat żmudnej pracy, nie zawsze prowadzącej do sukcesu. A więc mamy tu również pewien margines ryzyka, towarzyszącego zwykłym procesom twórczym.

W celu zwiększenia eksportu nasion do szeregu krajów, zwłaszcza do krajów kapitalistycznych, podejmowane są próby rozszerzenia produkcji odmian zagranicznych. Polega to na rozmnożeniu w Polsce poszczególnych odmian, na które istnieje poważne zapotrzebowanie zagranicą. Już w roku 1964 ponad 2000 ha naszych zasiewów różnych gatunków roślin było przeznaczonych na hodowlę odmian zagranicznych, zaś w roku 1965 dalsze 3500 ha — głównie dla roślin wieloletnich.

Na wielu rynkach krajów kapitalistycznych istnieją pomyślne perspektywy dla dalszego i konsekwentnego rozwoju naszego eksportu nasion i sadzeńników. Rosnące zapotrzebowanie tych rynków dotyczy jednak towaru najprzerobniejszego gatunku, bowiem rynki te musimy zdobywać i utrzymywać w ostrej walce konkurencyjnej. Nie mogą być w tym przypadku pomijane również reperkusje procesów integracyjnych w Europie Za-

chodniej, wpływ których na kształtowanie naszej masy eksportowej będzie zapewne przybierał na sile. Jest rzeczą niezmiernie istotną pogłębienie polskiej specjalizacji (nasiona koni, buraki, sadzeńniki i inne) w produkcji nasion, kontynuacja prawidłowej, jak się wydaje, rejonizacji upraw oraz koncentracja wysiłków w dziedzinie eksportu na wybranych rynkach, rokujące dobre perspektywy lokalne.

Rozwój produkcji nasion w kraju (zarówno z punktu widzenia potrzeb eksportu, jak i potrzeb wewnętrznych) powinien postępować w miarę odpowiedniego wyposażenia przedsiębiorstw nasennych w niezbędne urządzenia (częściowo z importu), stosowanie których w toku procesu produkcyjnego podniesie poziom jakości nasion, uszlachetni ich asortyment, stworzy przesłanki dla zwiększenia wpływu dewizowego. Czy możemy w dalszym ciągu pocieszać się, iż np. jakość naszych ziemniaków pomimo różnego sortowania oraz braku odpowiednich warunków magazynowania — nie ustępuje jakości ziemniaków eksportowanych z krajów zachodnich, mających w kręgu możliwości produkcyjnej i poważne tradycje?

Czy nasz aparat handlu zagranicznego jest dostatecznie operatywny na rynkach zagranicznych i czy jakość i terminowość informacji o istniejących i przewidywanych trendach kształtuje kierunki rozwojowe produkcji nasion w kraju?

Problemem wielkiej wagi tego małego eksportu jest na pewno reklama i właściwa prezentacja towaru na szczególnie trudnych rynkach. Opakowania i znak handlowy — to również sprawy warunkujące pomyślne perspektywy eksportu nasion i sadzeńników, dalsze rozszerzenie którego będzie oddziaływało nie tylko na większe wpływy dewizowe w ogóle, ale również na poprawę struktury i efektywności wywozu rolnospożywczego.

Z SEJMU

Zaopatrzenie w ryby

WKONCU stycznia Sejmowa Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi zajmowała się zaopatrzeniem krajowego rynku w ryby. Jak wynika z informacji Ministra Żeglugi, J. Burakiewicza, konferencja pos. F. Wichlacha (PZPR) oraz z dyskusji poselskiej — w latach 1966 — 1970 połowy ryb warosną co najmniej do 470 tys. ton dostaw; zaś rynekowe zwiększą się do ok. 225 tys. ton (z ok. 144 tys. ton w r. 1965). W minionym pięcioleciu, kiedy to podwojono dostawy rynekowe, udział białki rybnej w ogólnej puli białki wzrósł do ok. 19 proc. Nie może być on jednak uznany za dostateczny. 5 kg ryb przypadających w spożyciu na 1 mieszkańca Polski, to wskaźnik jeszcze 2-krotnie mniejszy niż w NRD i Anglii i 3-krotnie mniejszy niż w ZSRR. Występuje u nas ponadto znaczna nierównomierność spożycia. W Warszawie wynosi ono np. 8 kg, we Wrocławiu 6,5 kg, ale już w województwach rzekowskim, krakowskim, kieleckim — poniżej 2 kg. Więcej ryb kupują i jedzą mieszkańcy dużych miast, o wiele mniej — małych, a zupełnie minimalne jest spożycie ryb we wsiach. Ogólnie biorąc — popyt na ryby jest wciąż niezaspokojony, nawet w dużych miastach, zwłaszcza pod względem asortymentu.

W bieżącej pięcioletniej resorcie żeglugi położony nacisk na pełne zagospodarowanie i wykorzystanie dla potrzeb rynku zwiększonych połowów ryb. Rozwijana będzie intensywnie baza ładowa odbioru i przetworstwa, na co inwestycje zwiększą się prawie 2 i półkrotnie. Główne kierunki: rozbudowa sieci hurtu i detalu, rozwój specjalnego transportu, uatrakcyjnienie form podania towarów konsumentom (mniejsze opakowania konserw, zwiększony zakres filetowania ryb atlantyckich, produkcji garmażeryjnej, sieć stacji i obwodnych punktów smażenia ryb z konsumpcją na miejscu itp.). Projektuje się zwiększenie do obrotu mrożonymi towarami rybnymi części sklepów spożywczych, zorganizowanie punktów sprzedaży (oraz dowa-

zu) w małych miastach oraz w sklepach GS na wsi, gdzie popyt na ryby jest duży, a wciąż nie może być zaspokojony.

Posłowie zwracali uwagę na szereg mankamentów w produkcji i obrocie, które powinny być uwzględnione w programie resortu. Z jednej strony niedostateczna jest reklama spożycia ryb i informacja co do ich przyrządzania, z drugiej — dbałość o jakość i asortyment ryb, filetów i konserw, dostarczanie ich we właściwym czasie itp. Krytykowano m. in. monotonię gatunków konserw rybnych i ich kiepski smak. Zastrzeżenia budzą proporcje cen ryb — mięso, a także relacje cen między poszczególnymi rodzajami i gatunkami ryb i konserw rybnych. Elastyczna polityka cen jest niezbędna w handlu rybami. Należy także rozszerzyć program rozbudowy przechwalnictwa (chłodnie), przetworstwa i dystrybucji ryb. Postulowano położenie większego nacisku na postęp techniczny we wszystkich fazach — pozyskania, przetworstwa, przechwalnictwa i sprzedaży ryb. Jego celem powinno być m. in. podniesienie walorów jakościowych przetworów, większe zróżnicowanie asortymentowe oraz obniżenie kosztów produkcji i obrotu w celu umożliwienia obniżki cen tych towarów. (wd)

Telefony dla wsi

SEJMOWA Komisja Komunikacji i Łączności rozpatrywała na swym styczniowym posiedzeniu m. in. rozwój i jakość usług łączności dla wsi. Wiele uwagi poświęcono rozbudowie sieci telefonicznej, z której — wedle informacji min. Moskwy — pod koniec ubiegłej pięcioletki korzystało na wsi ponad 100 tys. abonentów. Do roku 1970 liczba ta ma

zwiększyć się o 25 tys. Ilość wsi z telefonem wzrośnie z 26 do 31 tys., czyli sięgnie ponad połowę ogólnej ilości wsi. W Komisji zwracano uwagę, że jest to zbyt wolne tempo rozwoju, telefon bowiem jest jednym z znaczących elementów postępu cywilizacyjnego. Warto więc już teraz podjąć opracowanie takiego programu, który doprowadzi w następnej 5-lacie do połączenia telefonicznego w każdej wsi.

Resort Łączności boryka się jednak z istotnymi ograniczeniami środków materialnych i zatrudnienia. Nakłady inwestycyjne resortu na cele telefonizacji wsi mają wzrosnąć 2-krotnie (ze 150 do 300 mln zł), innych inwestorów — 2 i półkrotnie. Jednakże koszt zainstalowania telefonu na wsi jest znacznie wyższy (przebieg 2-krotnie) niż w mieście. Dążeniem resortu jest zapewnienie systemu tzw. łączności telefonicznej alarmowej dla każdego skupiska wiejskiego (odległość do najbliższego telefonu nie większa niż 2 — 3 km i możliwa do przebiecia przy pomocy dostępnych na wsi środków lokomocji). Znaczący rozwój sieci wiejskiej wymagałby więc większego udziału zainteresowanych, m. in. w czynnie społecznym, tym bardziej, że sytuacja pod tym względem w miastach jest wciąż jeszcze trudna. Program telefonizacji wsi wymaga poza tym zwiększenia dostaw z przemysłu ciężkiego central automatycznych 100-numerowych.

Zwraca uwagę fakt, że resort łączności nie ma udziału w założeniach inwestycyjnych innych resortów, które w poważnej mierze korzystają z usług łączności. Przykładem może tu być Tarnobrzeg, gdzie istniejące urządzenia łączności byłyby w pełni wystarczające dla tego miasta przez szereg lat, gdyby nie powstał tam wielki ośrodek przemysłowy. Projektując te inwestycje, nie pomyślano o niezbędnych urządzeniach w zakresie łączności i obecnie kosztom oddzielnym funduszów trzeba te urządzenia projektować i instalować. Ministerstwo Łączności podejmuje wysiłki, by inwestycje z zakresu łączności na terenie wsi były kojarzone z innymi inwestycjami o charakterze publicznym czy gospodarczym, co pozwoliłoby na znaczne oszczędności. Rady Narodowe nie wykazują jednak wiele inicjatyw w tej materii. Telefonizacja wsi zainteresowanych jest wiele instytucji; warto upowszechnić np. doświadczenia woj. rzęsowskiego, gdzie PZU łoży część środków na budowę połączeń telefonicznych i automatyzację central. (wd)

Trywocik gospodarczy

• Najlepsza w dziełach polskiego handlu transakcja zawarł wiejski sklepik GS w Płocku. Klientka — a była nią mała dziewczynka — za paczkę lundrynych zapłaciła kolejką monet, zawierającą 42 tysiące denarów z II i III wieku naszej ery, różne monety europejskie i arabskie z pierwszego po Chrystusie tysiąclecia i monety polskie od najdawniejszych po średnio-wiekowe. Stanowiła ona bogactwo, którego nie posiadał żaden z klientów sklepu.

• Pierwsza grupa wykształconych w Polsce przemysłowych rzemieślników patentowych, którzy ukończyli stosowny kurs w 1963 jeszcze roku po dziś dzień nie wyszła z zakamarków PKO, gdzie czeka na wyłączenie z PKO, a minęły przecież prawie trzy lata. Celem badawczych zaplecze przemysłowe, ogół pracowników profesjonalnie zajmujących się tworzeniem techniczną zgłasza tylko 35 proc. ogółu wniosków patentowych, co ma z brakiem działających rzemieślników związek bezpośredni. Liczba narad w sprawie wynalazczości i powołania rzemieślników przerasta ostatnio ilość patentów.

• Czytelnik „Trybuny Robotniczej” nadesłał do redakcji list, prosząc o odpowiedź, czy również suma rzędu milionów złotych przeznaczona na PKO podlega normalnemu oprocentowaniu. Czytelnik ów od odpowiedzi pozytywniej uzależnia swój udział w grze „Toto-łotek”.

• GRN w Przemyśle zawiadomiła Eugeniusza Piotrowskiego z Zielonej Góry, że jego podanie o przydział kilku hektarów gruntu po pewnej staruszcze z Przemyśla zatwierdzone zostało pozytywnie. Pan Piotrowski zwrócił się z pracy i podał do Przemyśla wyjaśnienie, że nigdy podobnego podania nie składał.

Odpowiedziano mu tu, że GRN wyklucza pomyłkę i decyzyjnie jest nieodwołalna. Właściciel hektarów ostatnio prawie nie pracuje, gdyż usiłuje załatwić sprawę w Prezydium PGR. Już wkrótce bowiem przyjdzie mu wezwanie do zapłacenia podatków.

• Klienci łódzkiego ORS-u zaprosili przedstawicieli miejscowej prasy na pokaz największego w kraju balagana. W ORS-u odbyła się wczoraj sesja zborowa, na której w obecności przedstawicieli ORS-u i przedstawicieli prasy, a także innych gości, odbyła się sesja zborowa. Zawiniła pocztą, która zobowiązała do zawiadomienia ORS-u o dokonanych wpłatach w trzy dni, a wypłacająca ten obowiązek zażyczyła w 5-6 dni tym razem spóźniła się 8-9 dni. Prasa słusznie rzuca pocztę, ale tylko pocztę. My sądzimy, że dyrekcja łódzkiego ORS-u należy się przykazać. Kara, która pewnie stała się odsetek dłużników, którzy nie placą w terminie. Jeśli nagłe, ogromne i gwałtownie wzrasta liczba nieplacących, to odpowiedzialni pracownicy ORS-u obowiązani są do powzięcia, stosownego do ich stopnia służbowego, wysiłku myślowego, który pozwoliłby dojść im do wniosku, że coś tu jest nie normalnego i że trzeba opóźnić dreczenie klientów montami.

Śwecz zawsze chodzi bez tytułu. Na ulicy Krakowa znalazłono teżkę zapełnioną dokumentami i pieczęcią Spółdzielni „Ochroń Mienia”. Właściciel teści, pracownik spółdzielni nie umiejący strzec nawet własnego mienia miał wśród dokumentów również laurkę następującej treści: „Serdecznie życzymy imiennemu składającemu współpracownicy. Kolego Kochany nie pój wódki, przecz się rażać na kefir”. Prawdopodobnie kochany kolega nie zdążył się jeszcze przeżuć.

• Obrazek obyczajowy z życia polskiego przemysłu: do salonu fryzjerskiego w Pleszycach wkroczył dyrektor miejscowej fabryki prowadzący swojego szefa, którego głowę zdobiły modne dziś, długie pukle włosów. Dyrektor polecił ogłosić szefowi pokornie operacji. Po jej zakończeniu dyrektor wrzucił mu 200 zł i obaj odjechali. Powyższe zdarzenie włączyło do programu kształcenia dyrektorów w zakresie human relations.

• Liga Kobiet w Łodzi odbyła burzliwą sejmówkę zwołaną Kuchniom bez okien budowanym w Łodzi. Asumpt do zwołania dała decyzja Łódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która w toku realizacji przerobiła projekt osiedla mieszkaniowego, ujmując Kuchniom bez okien, które miały być w rzeczywistości projektowane wpródy okna, co zresztą nie miało przynieść żadnych oszczędności, gdyż budynkom dodano w zamian balkon. Kuchniom bez okien, powołując się na to, że spośród około 300 typowych projektów domów mieszkaniowych, zatwierdzonych przez Ministerstwo — sześć uznano za „rozwojowe”, tj. najcenniejsze i wszystkie sześć projektów wzorowo przewiduje kuchnie bez okien. Zaskakujący neologizm architektoniczny.

• „Zaczyszczenie”, „zabijanie palii” — wymyślenie „zabijanie palii” — to przykłady czarnowidzenia, które wzięły w żargonie technicznym oczyszczanie, wylanie, zamykanie. Rzecznikom dostaje się jeszcze bardziej. „Głos Nowej Rugsy” pisze, że korespondent zajął przychodząc do kombinatu nie zawiera już prawie ani jednego poprawnego polskiego słowa. „38 proc. inżynierów nie potrafi napisać poprawnie nazwiska jednego Hstu. Pozostali 2 proc. zatrudnieni sekretarzami”.

• „Słowo Polskie” nr 28 przynosi ogłoszenie: „Zakłady Naprawy Taboretów Kolejowych” zatrudniają natychmiast 7 wariatorów z bronią. Czyżby chodziło o kilku bandziorów z dobrze przestrelanymi szpami?

KSR w ZPB im. MARCHLEWSKIEGO

ZPB imienia Marchlewskiego w Łodzi — to dawna fabryka Poznańskiego. Wielopiętrowe, masywne, potężne jak forteca hale fabryczne sprawiły po dziś dzień duże wrażenie. Jak przed laty, tak i obecnie zakłady należą do największych w kraju. Zatrudniają ponad 8 tysięcy osób. Produkcja stanowi tu zamknięty cykl — przedziałnie plus kadłuby plus wykonania. Produkcja codziennie 42 tys. kg samej tylko przędzy — tyle, że część przędzy wysyła się do kadłubów w innych fabrykach. Także ZPB im. Marchlewskiego opuszcza każdego dnia 150 tys. metrów tkanin. Natomiast z wykonania idzie codziennie w szeroki świat 220 tys. metrów tkanin. Bierzcie się to stąd, że wykończona ZPB im. Marchlewskiego jest gigantem i duże ilości materiałów przyjmują do aptury z fabryk pokrewnych — nadając tym materiałom gładkość, kolor i elastyczność. Tkanina natomiast nie może przerobić całej przędzy z wsiąch przędzali. Jest to niemal szkolny, klasyczny przykład wielkiego gąrdła w procesie produkcji.

Poszerzenie tego gąrdła stało się między innymi przedmiotem ostatniego KSR-u. Problem stał się o tyle palący, że fabryce przybywa właśnie nowa zupełnie przedziałnia „B”. Ten ultra nowoczesny obiekt znajduje się od paru tygodni w rozruchu. W przestrzennej sali długiej rzędy 25000 wrzecion — owoc polsko-radzieckiej kooperacji technicznej. Po pełnym rozruchu w tej przedziałni „B” znacznie pracować 300 przędzi. I właśnie w trakcie przygotowań do KSR-u jedna z grup roboczych złożyła wniosek, który powinien przynieść wyraźne zwiększenie wydajności krosien.

Ten wniosek to jeden z 383. Wszystkie zebrane i zanalizowane jeszcze przed rozpoczęciem obrad KSR-u. W ogóle w ZPB im. Marchlewskiego największy nacisk położono na prace przygotowawcze. Nie wystarczy podwyższyć plan na KSR-ze i go zatwierdzić. Trzeba znaleźć środki, które by zabezpieczyły wykonanie zadań i tak już napiętych. Bez szerokiego współdziałania załogi w okresie przed KSR-em — wszystkie te zmiany byłyby częstokroć planem palcem na wodzie. Stąd wielka ilość narad, odpraw, posiedzeń i zebrani roboczych przed KSR-em. Zabrało to sporo czasu — przyniosło jednak oczywisty efekt.

Wzamy wspomniane już wielkie gąrdło — tkaninę. Stoi w niej między innymi 50 krosien „KA”, wyprodukowanych w Dzierżoniowie. Wystąpiono więc z propozycją ich zmniejszenia. Ustalono, że po niewielkiej, mądrej jednak obmyślanej przebudowie, dzierżoniowskie krosna mogą uzyskać 200 obrotów na minutę i tym samym zrównać się wydajnością z najnowszym krosnem typu „Sauer”. Koszt ulepszenia jednego krosna „KA” nie przekroczy 3000 złotych. Za fabrycznie nowe krosno „Sauer” kosztuje aż 7000 złotych. Próby przeprowadzone bezpośrednio przed KSR. Operacja się udała. Pierwsze zmniejszone krosno działa niezawodnie.

KSR uznała również, że trzeba podnieść też plan jakościowy (udział w robach wyższej jakości) na przedziałni odpadowej o 0,2 procenta. Na przedziałni średnioprzędnej o 0,1 procent. Na pozór mało. W rzeczywistości bardzo wiele. Zważywszy, że sama tylko przedziałnia

średnioprzędna wyrabia 482316 ton przędzy rocznie. Korekтура wskaźnika jakości o 0,1 procent równa się dodatkowo 50 tonom przędzy 1-go gatunku. Ułamek procentu w warunkach ZPB im. Marchlewskiego oznacza miliony złotych.

Istna lawina wniosków dotyczy procesu wykańczania tkanin. To jest jeszcze jednym dowodem, że również w przemysle włókienniczym chemia zaczyna decydować dziś o wszystkim. Barwniki dają tkaninie kolor, właściwa apretura — ostateczny szlif. O jakości tkanin decyduje coraz bardziej ich wykonanie.

A jakość wysuwa się na plan pierwszy, choćby dlatego, że w zeszłym roku 40 procent produkcji ZPB im. Marchlewskiego — to był eksport. Głównie do strefy dolarowej. W zeszłym roku fabryka wyeksportowała 28 milionów metrów „film-druków” na sukienki, faneli, innych materiałów stanowiących mieszankę bawełny z włóknami sztucznymi. Ogromnym powodzeniem u importerów cieszą się zwłaszcza „konsultówki”. Wnioski zmierzają do tego, aby w tym roku wyeksportować 30 milionów metrów tkanin. To byłby rekord. Możliwość istnieje, jeśli spełni się kilka wstępnych warunków.

„Wykończalnicy” śladają utworzenia własnej kolekcji wałów drukarskich. Obecnie przywozi się je z Bielawy, co łączy się ze stratą bezcennych niekiedy godzin. Po drugie dziękiłówek w Łodzi, może nawet przy Zjednoczeniu, powinna powstać duża baza zapasowa barwników. W tej chwili dostawy są fatalne, farbierze pracują „na styk”. Bywa, że styk się urwie i wówczas bar-

nik trzeba sprowadzać samolotem. Importer przecież czeka, niecierpiłwi się: robota musi być nie tylko dobra, solidna, ale przede wszystkim wykonana w terminie. A niekiedy farbierzy w ogóle nie ma czym pracować.

Na KSR dyskutowano także o opłacalności tak zwanych krótkich serii. Dobrze, jeśli zamówienie importera opiewa na 10000 metrów tkaniny. Drukarska niemal dokładność, spójność, strata są duże, gdy kupiec żąda 1000 metrów. Drukarski koszt to wai zdejmuje i zakłada nowy. Za każdym razem maszynę trzeba wyściąć z aptekarską niemal dokładnością, spuścić farbę. Straty są duże, bez względu jednak na to czy seria długa, czy krótka, cena jest od metra, więc jednakowa. „Wykończalnicy” ZPB imienia Marchlewskiego uważają, że gra nie jest „fał”. Czyżby gdzieś tam zapomniano jak bardzo stymuluje produkcję właściwe ustawienie cen? Wystąpiono więc do Zjednoczenia z postulatem o różnicowanie cen sztytu w zależności od wielkości serii.

Wszystkie te i inne wnioski, a jest ich 383, zostały omówione i zatwierdzone przez KSR. Przy każdym wniosku podano termin realizacji. Przy każdym wniosku nazwisko osoby odpowiedzialnej za wykonanie. Dopiero z sumy tych projektów wyłonił się skondensowany plan produkcyjny ZPB im. Marchlewskiego.

***** ZPB im. Marchlewskiego szybko przeobraża się w nowoczesną fabrykę. W starych, zeszlachetnionych murach instalowane są pospiesznie całe „ciągi” nowych

agregatów. Czas był wielki, gdyż fabryki bawełniane przez długi okres chorowały na chroniczne niedożywienie i wciąż jeszcze pracują na maszynach z ubiegłego wieku.

Interesująca ilustracja zmian, jakie zachodzą w starych łódzkich fabrykach może być nowa dyspozycyjna w ZPB im. Marchlewskiego, która powstaje na wykonaniu. Duży pokój — w nim cały zestaw telewizyjnych ekranów. Na dole, przy „ciągach” maszyn wykonawczych — kamery. Dyspozytor naciska guzik i ma przed oczami wybrany oddział. Jakież to kolosalne ułatwienie w kierowaniu ową gmatwaną potęgą nowych agregatów.

Największe zagęszczenie maszyn jest jednak na przedziałni. Przedziałni stają tak gęsto obok siebie, że przejść trudno. Szpule, cewki, wały, trybki, trybki — wszystko w ruchu, w owej charakterystycznej bawełnianej „pyli”. Trzeba niekiedy się z rzędów maszyn nim z bawełny uzyskać się nitkę. Włóczy do „bezbiegaczowej”, „bezwrecionowej” maszynę belę bawełny, a wyjąć gotową, dobrze skróconą nitkę — oto marzenie inżynierów w wielu krajach. Także w Polsce. Skonstruować automatyczną linie potokową — oto zadanie jakie postawiono przed wynalazcami. Zjednoczenie pragnie tytułem eksperymentu zainstalować pierwszą taką linię w ZPB im. Marchlewskiego. O tej kwestii będzie się na pewno mówić na następnym posiedzeniu KSR-u. Będzie ono głównie poświęcone jakości produkcji i sprawom eksportu; w znacznym mierze opłacalności tego eksportu.

rynku, uznawane za fakt zaspo-
nia potrzeb społecznych i dają-
w rezultacie zmniejszanie pro-
cji.

z/glądy metodologiczne o tyle
na nieselektywności rozwoju,
w praktyce trudno nam odejść
zasady, iż wzrost gospodarczy
len oznaczają stały coroczny
rost środków inwestycyjnych i

W

POPRIEDZIM artykule, poświęconym problemom przemysłu skórnego, zwróciłem uwagę na rosnące zapasy obuwia w handlu. Wzrost tych zapasów, a zwłaszcza ogromnych zapasów obuwia letniego, jest jednak nie tylko skutkiem niewłaściwego działania bodźców w przemyśle obuwniczym, ale również wynikiem niedoskonałego mechanizmu zamówień oraz systemu powiązań umownych. Choć te sprawy były wielokrotnie omawiane na łamach naszego pisma, warto jeszcze raz do nich powrócić.

Potwierdzonym przez życie faktem jest, że zadania handlu w stosunku do przemysłu są tylko częściowo realizowane. Przemysł już w czasie wstępnych uzgodnień stawia handel w przynajmniej jednej sytuacji, tłumacząc się niedostateczną mocą produkcyjną zakładów, wzrostem produkcji eksportowej, niedostatecznym poziomem zaopatrzenia surowcowego, niemożliwością wykonania planowych wskaźników w przypadku przyjęcia zadań handlu itp. Z drugiej strony — Centrala Handlu Obuwem, składając swe zamówienia w przemyśle nie zawsze jest w stanie określić ściśle i prawidłowo potrzeby rynku w całości, jak i potrzeb poszczególnych województw. Uproszczona analiza rynku, obejmująca kształtowanie się sprzedaży, zakupu i stanów remanentowych, daje tylko ogólny obraz sytuacji. Analiza ta nie uwzględnia bardzo istotnych elementów dotyczących zapasów w hurcie, a mianowicie nie daje oceny ich szczegółowej struktury i przydatności handlowej. W ten sposób już w czasie wstępnych uzgodnień rysują się istotne różnice pomiędzy faktycznymi potrzebami rynku a wielkością i strukturą podaży obuwia.

BLĘDNE KOŁO

Centrala Handlu Obuwem na podstawie wstępnego porozumienia z przemysłem dzieli przyszaną jej masę towarową na poszczególnych województwa z równocześnie wskazaniami, w którym zakładzie i jakie obuwie mają zakupić wojewódzkie przedsiębiorstwa handlu obuwem. Rola przedsiębiorstwa handlowego sprowadza się do kontraktacji wielkości już uprzednio uzgodnionych dostaw pomiędzy Centralą Handlu Obuwem a Zjednoczeniem Przemysłu Skózanego. Wojewódzkie przedsiębiorstwa handlowe ma jedynie prawo rezygnacji z przyszanego mu limitu, nie ma natomiast żadnego wpływu na uzyskanie większych ilości artykułów, które są w danym województwie poszukiwane.

Podział limitów nie kończy się na wojewódzkim przedsiębiorstwie handlu obuwem. WPHOb, jako przedsiębiorstwo wiodące dzieli przyszaną dla danego województwa masę towarową pomiędzy przedsiębiorstwa detaliczne.

Dopiero teraz przedsiębiorstwa handlowe przystępują do zawierania umów z przemysłem. „Uprawnienia” tych przedsiębiorstw sprowadzają się do realizacji limitów uprzednio centralnie i na wojewódzkim szczeblu podzielonych z „prawem” dokonania wyboru wzorów, kolorów i wskazania numeracji. Jednakże uprawnienia te są czystą fikcją. Przedsiębiorstwa handlowe nie mają większego wyboru, kupują to, co im przemysł oferuje w i-

lościach przyszanym rozdzielnikiem. Wątpliwe jest także „prawo” do rezygnacji z nieciekawego wzoru. Rezygnacja taka równa się pogorszeniu zaopatrzenia. Ta obawa sprawia, że handel zakupu obuwie w takim wzornictwie i kolorystyce, jakie zostało przedstawione przez przemysł.

Podpisywanie tak przygotowanych umów odbywa się na Targach Krajowych w Poznaniu, gdzie zjeżdżają przedstawiciele wszystkich zakładów produkcyjnych, dokąd przenoszą się wydziały handlu WRN, zjednoczenia handlowe, przedsiębiorstwa hurtowe i detaliczne. Tam, przy konferencyjnych stołach następuje podpisanie umów. Nikt w handlu nie wierzy, aby przemysł zrealizował w pełni to, do czego się po tak długim cyklu rozdzielstwa zobowiązał. Już po zawarciu umów następują dodatkowe uzgodnienia pomiędzy Zjednoczeniem Przemysłu Skózanego i Centralą Handlu Obuwem. Prawie zawsze te dodatkowe „uzgodnienia” sprowadzają się do gorszego zaopatrzenia rynku pod względem jakościowym i asortymentowym. Przemysł tłumaczy to bądź trudnościami surowcowymi bądź dodatkowymi zamówieniami eksportowymi. Tak więc po zawarciu umów przedsiębiorstwa kontraktujące się dowiadują się, że otrzymają inne obuwie niż zamówiły. Zmiany te odbywają się bez udziału zainteresowanych przedsiębiorstw hurtowych i detalicznych i bez obejrzenia i dokonania jakiegokolwiek wyboru zamianianego obuwia.

Nie trzeba wskazywać, że obecny system planowania i realizacji zaopatrzenia oraz warunki współpracy z przemysłem stwarzają pewnego rodzaju błędne koło: nieprawidłowe zakupy pogarszają chodliwość obuwia i powodują wzrost zapasów, a wysokie zapasy są podstawą do relatywnego zmniejszania limitów przydziałów. Stąd pomimo ilościowego, ciągłego wzrostu masy towarowej będącej teoretycznie w dyspozycji handlu, obecnie zaopatrzenie sklepów obuwniczych jest złe.

Wreszcie wzięły psychologiczne. Kierownik każdego zespołu produkcyjnego lub jednostki administracji gospodarczej jest zainteresowany w ustawicznym maksymalnym przyroście środków materialnych na inwestycje, zatrudnienie i inne potrzeby w rozwoju produkcyjnym. Utrudnia to w tym zakresie jak największy nacisk na ten sposób brzożowy nacisku oraz — czemu trudniej jest oprzeć — systemy stałego uzasadniania rosnących potrzeb. W rezultacie tego ciśnienia — rozdział środków dokonywany jest względnie równomiernie, czyli asektywnie. Oczywiście asektywność rozwoju branży powodują nie tylko czynniki działające hamująco. Również brak dostatecznie silnych stimulatorów.

Przejdźmy od jednej, spetryfikowanej struktury przemysłu elektromaszynowego do innej — kontrastowo różnej, a szczególnie przejście szybkie jest rzeczą niezmiernie trudną. Przytoczona analiza przejściowości pośrednio ukazuje, jak bardzo trudną. Toteż winy za niepożyteczny układ strukturalny przemysłu elektromaszynowego nie można ani zsubiektywizować, ani zadeszować. Zbyt wiele zbyt złożonych działań to czynników.

Ale z tego, że przemiana struktury jest trudna — wynika niepokój o przyszłość, z tego zaś, że czym dalej w czasie, tym trudniejsza — wynika postulat szczególnej energii i zdecydowania w przeprowadzaniu zmian.

Koncepcja rozwoju przemysłu elektromaszynowego w latach 1966 — 1970 jest obecnie opracowywana i konkretny kształt planu z tej przyczyny nie może być znany. Wiadome są tylko założenia generalne. Wstępny projekt pięciolatki prze-

mysłu elektromaszynowego, opracowany przez Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego, któremu podlega 77 proc. produkcji maszynowej i elektrotechnicznej kraju przewiduje, że produkcja podległego MPC przemysłu elektromaszynowego wzrosnąć ma o 66,3 proc. Ow wzrost produkcji ma być w sposób selektywny rozdzielony pomiędzy różne dziedziny produkcji elektromaszynowej tak, aby struktura przemysłu uległa unowocześnieniu.

Dziedziny predestynowane do wzrostu: maszyny i urządzenia dla chemii stanowią dziś 2,4 proc. produkcji przemysłu elektromaszynowego, a w r. 1970 ich udział wyniesie ma 2,9 proc. Przemysł motoryzacyjny w r. 1965 miał 12,2 procentowy udział, który w 70 r. wzrośnie do 13,8 proc. Automatyka wzrosnąć ma z 2,1 proc. w r. ubiegłym do 2,6 proc. w 1970. Maszyny włókiennicze: 1965 r. — 1,2 proc. a rok 1970 ma im przynieść 1,5-procentowy udział w produkcji całego przemysłu elektromaszynowego. Elektronika i teleteknika zwiększyć swój udział z 9,8 proc. w 1965 r. do 10,3 proc. w 1970.

Dziedziny mniej nowoczesne zmniejszą swój udział w produkcji całego przemysłu elektromaszynowego. Tabor kolejowy mający w r. 1965 udział 7,9 procentowy obniży go w r. 1970 do 7,2 proc. Określowy spadnie z udziału 9-procentowego w ubiegłym roku do 8,3 proc. w r. 1970. Przemysł ciążników i maszyn rolniczych ma dziś udział 9,7-procentowy, w r. 1970 mieć będzie 9,3-procentowy. Wreszcie zmniejszy też udział przemysłu budowy maszyn ciężkich z 4 proc. w 1965 r. do 3,6 proc. w 1970 r.

Reszta dziedziny wytwórczości w zasadzie zachowa taki udział w strukturze przemysłu elektromaszynowego u krańca bieżącej pięciolatki, jaki miała w ubiegłym roku. Zwraca uwagę, że w tej ustabilizowanej grupie znajdują się również obrabiarki.

Już na pierwszy rzut oka widać, że zilustrowane tu przekształcenia strukturalne są i ad plus i ad minus niezbyt wielkie. Trzeba się tu za-

GORZKA LEKCJA

Nerwowa, napięta sytuacja w handlu obuwem utrzymywała się przez cały ubiegły rok, aby osiągnąć swój niesławny szczyt późną jesienią. Listopadowy szturm klientów do pustych przezwiesz sklepowych ze szczególną ostrością wykazał lekceważące traktowanie rynku wewnętrznego przez przemysł, jak również uwypuklił wszystkie braki organizacyjne handlu.

Pierwsze, niepokojące sygnały wystąpiły już w II kwartale ubiegłego roku. Niekorzystne warunki atmosferyczne, „zamulenie” rynku

zowane dopiero w trakcie sezonu. Na IV kwartał ubiegłego roku przypało 47 proc. całorocznych dostaw butków i 54,3 proc. dostaw kozaczków. Obecnie, pod koniec sezonu, sklepy są zaopatrzone stosunkowo nieźle, ale w okresie szczytowego popytu świelczy pustkami.

WIĘCEJ TROSKI O KLIENTA

Istniejące obecnie perturbacje związane są jednak, zdaniem przemysłu, z niewłaściwym ustaleniem terminów targów krajowych i giełd obuwniczych. Obecnie umowy z odbiorcami zawierane są dwa razy do roku — w marcu na sezon jesienno-zimowy (obejmujące produkcję II i III kwartału) oraz we wrześniu na sezon wiosenno-letni (produkcja I i II kwartału). Są to dla przemysłu terminy bardzo niedogodne, gdyż aby przejść na właściwą sezonową produkcję, terminy podpisywania umów powinny być przyspieszone o jeden kwartał tak, aby produkcja obuwia letniego prowadzona była w IV i I kwartale, natomiast obuwia zimowego — w II i III kwartale. W ten sposób stworzyłoby się bardziej realne podstawy do przedsezonowego gromadzenia zapasów obuwia w handlu. Propozycja ta wydaje się rozsądna. Tym bardziej, że obecnie Targi Krajowe w odniesieniu do obuwia niewiele mają wspólnego z targami. Wydać się, że bez większej szkody dla idei Targów Krajowych można z nich wyliczyć kontraktację obuwia, którą z powodzeniem można realizować w innym miejscu, w innym „dogodnym dla obu stron terminie.”

Rosnące zapasy obuwia mają swoje źródło również w tak zwanych odrzutach produkcji eksportowej. Jak wiadomo, przemysł rozwinał w ostatnich latach szeroko produkcję eksportową. Wysokie wymagania, jakie stawia handel zagraniczny powodują, że tylko w I półroczu 1966 handel sprowadza się otrzymać z odrzutów eksportowych około 3,5 mln par obuwia skózanego we wzorach, kolorach i asortymencie niezgodnych z potrzebami rynku, nie mówiąc już o przypadkowym terminie tych dostaw do sieci handlowej.

Rosnący eksport obuwia w znacznym stopniu pogarsza zaopatrzenie rynku wewnętrznego. Dotyczy to w szczególności obuwia roboczego, półbutów męskich, czółenek damskich, czółenek dla „nastolatka”, półbutów młodzieżowych itp. Z drugiej import, który powinien służyć wzbogacaniu zaopatrzenia rynku wewnętrznego, faktycznie tylko częściowo łagodzi niedobór. Import ten utrzymuje się od szeregu lat na jednakowym poziomie (2,7 — 2,8 mln par rocznie).

Pewne możliwości w dziedzinie poprawy zaopatrzenia rynku ma przemysł drobny (terenowy i spółdzielczy). Drobna wytwórczość jednak z powodu otrzymywania gorszych jakościowo surowców da-

je obuwie nie najlepsza. Przy czym — podobnie jak w przemyśle kłusowym — bodźce w tym przemyśle działają głównie w kierunku ilościowego zwiększania produkcji. Stąd przemysł drobny unika produkcji obuwia praktycznego i surowcowo-chłonnego.

Nie ulega wątpliwości, iż znaczna część aktualnych trudności na rynku obuwniczym nie wystąpiłaby, gdyby tak handel jak i przemysł więcej uwagi poświęcił analizie rynku, jego zróżnicowanym potrzebom i kierunkom kształtowania się popytu. Zbyt wiele sił i czasu pochłania wieloszczebelowe rozdzielnictwo. Wydaje się, że w sytuacji określonych niedoborów, a z drugiej ogromnych nadwyżek obuwia, analiza taka jest niezbędna. Dziś praktycznie rynek obuwniczy nie jest rozpoznany. Poza obrobem zainteresowań Centrali Handlu Obuwem i innych organizacji powołanych do określenia potrzeb rynku znajduje się produkcja obuwia prowadzona przez wytwórców spoza „Klucza”. Dotyczy to zwłaszcza produkcji obuwia przez przemysł terenowy, spółdzielczość pracy, więzielnictwo itp. Nie chodzi tu przy tym, aby objąć jeszcze jednym rozdzielnikiem obuwie produkowane przez tych wytwórców, ale żeby wreszcie nakierować przemysł na produkcję obuwia najbardziej potrzebnego.

*

Zaopatrzenie rynku wewnętrznego w obuwie jest obecnie jednym z najsłabszych ogniw naszej polityki rynkowej. Marnotrawstwo ogromnych środków społecznych (w postaci zbyt wysokich zapasów i niskiej jakościowo produkcji) wynika z dużej części z subiektywnych warunków, panujących na rynku obuwia. Polityka rozdzielnictwa nie zwalnia bynajmniej od potrzeby badania aktualnych potrzeb rynku i realizowania produkcji i dostaw zgodnie ze społecznym zamówieniem. Kłopoty zaopatrzeniowe w skory importowane, kleje i surowce zastępcze (chemia) są jak się wydaje, do pokonania. Wymagać to będzie oczywiście wysiłków ze strony handlu zagranicznego i przemysłu chemicznego, ale nie można chyba utrzymywać dalej sytuacji, w której przemysł pracuje faktycznie bez rezerw surowcowych. Brak tych rezerw uniemożliwia obecnie elastyczne reagowanie na zmiany popytu na rynku. Trzeba jednak powiedzieć, że stworzenie niezbędnych rezerw wymaga nie tylko zwiększenia importu, ale i przewartościowania tendencji do „zjadania” rezerw w wyniku silnie działających bodźców, sprzyjających ilościowemu i wartościowemu wzrostowi produkcji obuwia.

Przemysł musi sobie zdać sprawę, że wytwarza artykuły służące konkretnym potrzebom. Nikomu nie jest potrzebna produkcja bubli, produkcja obuwia sezonowego w czasie sezonu, a także — co nie jest wyjątkiem — po sezonie. Spręża tylko gromadzeniu zapasów, zamrażaniu znacznych środków obrotowych, zapełnianiu ponad miarę i tak przepełnionych magazynów i niezadowolonych konsumentów.

produkcji dla rynku krajowego, niż w poprzedniej pięciolatce 1961—65. Osłabienie tempa wzrostu produkcji dla potrzeb rynku spowodowane jest m. in. inspiracją handlu wewnętrznego, zmniejszającego zamówienia, np. na telewizory, aparaty radiowe, maszyny do szycia, lodówki, motocykle, skutery itd. Wynika to z faktu, że popyt na jakość wyprzedza podaż jakości, którą zapowiadają założenia planu obecnego pięciolatki.

Dziś konkrety i szczegóły pięciolatki 1966—1970 są jeszcze nieznane. Trudno się więc kusić o szczegółowe wnioski postulatyczne. Już wskazać się zdaje, że wskaźnik zmianowości wiedzy wstępnego projektu planu pozostanie w niektórych branżach niewysoki. Wzrost zmianowości pozwoliłby zaś osiągać w pewnych dziedzinach produkcji znaczny przyrost wytwórczości bez inwestycji, lub przy niezmiennych inwestycjach uzupełniających — przez co te środki, które mają być w przyszłości pięciolatce kierowane na inwestycje w mniej nowoczesnych dziedzinach przemysłu elektromaszynowego mogłyby zostać skierowane na wzmocnienie inwestowanie w najnowocześniejszych jego dziedzinach.

Nade wszystko pilne wydaje się być myślenie na kanwie prac nad planem przemysłu elektromaszynowego nad taką operacją strategiczną, która sprawi, że system selektywności i doboru naturalnego wedle kryterium nowoczesności stanie się wkomponowany w praktyczny mechanizm samorozwoju tej branży wytwórczą. Myślę tu o operacji sprawującej, aby zasada selektywności nie była koncepcją narzucaną niejako spoza maszynierii codziennych obrotów tego organizmu produkcyjnego, obcym ciałem napotykalnym opór ze strony codziennej praktyki zarządzania. Byłoby idealnie, gdyby przemysł maszynowy, który dziś jest maszynierią samoutwórczą swoją strukturę, wytwarzał samoczynnie mechanizm powodujący samoregulację w odwrotnym kierunku — bezustannej selektywności.

JAN REM

ORZECZNICTWO

REKLAMACJA W RAZIE WADY OTRZYMANEGO TOWARU

Hurtownia A dostarczyła MHD w K. partię tkanin produkcji Zakładów N.

MHD stwierdziłszy wady i akcie o i c i o w e w otrzymanym towarze zgłosił reklamację zarówno u producenta, jak też w Hurtowni. W wyniku reklamacji w Hurtowni, tkaniny przy udziale przedstawiciela tejże Hurtowni zostały przeklasyfikowane do niższego gatunku i Hurtownia uznała MHD na odpowiednią sumę.

Z tego jednak powodu Hurtownia wystąpiła na drogę postępowania arbitrażowego przeciwko Zakładowi N. domagając się zasądzenia różnicy ceny wynikłej wskutek przeklasyfikowania tkanin a także odškodowania umownego za dostarczenie towaru z wadami.

Pozwane Zakłady zarzuciły, że nie zostały zachowane terminy i tryb reklamacji, przewidziany w ogólnych warunkach dostaw w obrocie krajowym (Monitor Polski z 1963 r. Nr 84, poz. 172).

Okręgowa Komisja Arbitrażowa uznała wysunięte zarzuty formalne za słuszne i wniosła Hurtowni o oddalenie sprawy.

Główna Komisja Arbitrażowa orzeczeniem OKA utrzymała w mocy. Od orzeczenia OKA Minister Handlu Wewnętrznego założył rewizję i zajął nadzwyczajną.

Po ponownym rozpoznaniu sprawy, Główna Komisja Arbitrażowa w składzie rewizyjnym orzeczeniem z dnia 22 marca 1965 r. nr BO-1632/65 poprzednie swe stanowisko, podobnie jak i stanowisko OKA, uznała za błędne i zajęła ostatecznie następujące stanowisko prawne:

1. Jeżeli przedmiot dostawy posiada wady, co do których nie ma wątpliwości, że powstały w toku produkcji, to 14-dniowy termin do zgłoszenia reklamacji z tytułu tych wad biegnie od dnia faktycznego ich ujawnienia.

2. Odbiorca, który stwierdził wady w nieobecności dostawcy ma jedynie obowiązek niezwłocznie o jego zawiadomienia o tym dostawcy, zaś obowiązkiem dostawcy, który samierza dokonać oględzin za kwestionowanego towaru jest zawiadomienie o tym odbiorcy w przepisany termin.

3. Jeżeli dostawca w odpowiedzi na otrzymaną reklamację zgłosił tylko zarzut formalny, że reklamacja jest spóźniona, to odbiorca ma podstawę do przyjęcia, że dostawca merytorycznie zasadności reklamacji nie kwestionuje i może zaniechać przeprowadzenia ekspertyzy przez powołany do tego organ.

W uzasadnieniu swego stanowiska OKA zaznaczyła:

„Treść znajdujących się w aktach 4 protokołów dotyczących reklamacji, o które chodzi w sporze, wyraźnie wskazuje, że ujawnione wady tkanin były wadami produkcyjnymi (zrywy wątkowe i osnowowe, błędy maszynowe, nieprawidłowe naprężenie nitów wątku, zgrubienia, brak krajk). Zgodnie z postanowieniem § 34 ust. 8 o.w.d. w obrocie krajowym, w przypadku gdy przedmiot posiada wady, co do których nie ma wątpliwości, że powstały w toku produkcji, 14-dniowy termin do zgłoszenia reklamacji z tytułu tych wad biegnie od faktycznego ich ujawnienia. Wady tkanin w spornym przypadku nie mogły być ujawnione wcześniej niż przy rozważaniu bel po dostarczeniu ich do MHD, jako jednostki handlu detalicznego.

Wszystkie cztery reklamacje adresowane były przez MHD w K. wprost do pozwanego Zakładu jako producenta tkanin. O tym, że reklamacje te — wbrew zarzutom pozwanego — zostały przesłane pozwanym Zakładem bezpośrednio przez MHD, a nie dopiero przy skierowanych do pozwanego Zakładu pismach powodowej Hurtowni z dnia 3 czerwca 1963 r. 10 września 1963 r. i 25 września 1963 r., świadczy dodatkowo treść tych pism, w których powodowa Hurtownia wyraźnie odwołuje się do uprzednio przesłanych pozwanym Zakładem bezpośrednio przez MHD protokołów reklamacyjnych.

Z zestawienia dat dostarczenia tkanin dla MHD (27 maja 1963 r. 21 sierpnia 1963 r. 29 sierpnia 1963 r. 10 września 1963 r.) i dat reklamacji (28 maja 1963 r. 2 września 1963 r. 17 września 1963 r.) wynika, że reklamacje, nawet licząc od dostarczenia towaru MHD, a więc tym bardziej od ujawnienia wad, zostały zgłoszone w terminie 14-dniowym. Główna Komisja Arbitrażowa i Okręgowa Komisja Arbitrażowa zatem błędnie i niezgodnie z materiałem sprawy przyjęła, że nie zostały zachowane przewidziany w o.w.d. w obrocie krajowym termin zgłoszenia reklamacji.

Nietrafnie również Główna Komisja Arbitrażowa i Okręgowa Komisja Arbitrażowa uznała, co słusznie podnosi rewizja nadzwyczajna, że odbiorca nie dopełnił obowiązku wezwania dostawcy do przybycia celem wspólnego stwierdzenia wad. Zgodnie bowiem z postanowieniem § 25 o.w.d. w obrocie krajowym odbiorca, który stwierdził wady w nieobecności dostawcy ma jedynie obowiązek niezwłocznego zawiadomienia o tym dostawcy (§ 25 ust. 2),

DOKONCZENIE NA STR. 6

ZYCIE
GOSPODARSTWA

Nr 8 (753) — 20.II.1966 r.

zaś obowiązkami dostawcy, który zamierza dokonać oględzin zakusowanego towaru, jest zawiadomienie o tym odbiorcy w przepisanej terminie (§ 25 ust. 3). (...)

Skoros pozwany dostawca, odpowiadając na reklamację, zgłosił zaraz formalny, że reklamacja jest spóźniona, to odbiorca miał podstawę do przyjęcia, że dostawca merytorycznie zasadności reklamacji nie kwestionuje i wobec tego mógł zaniechać przeprowadzania ekspertyzy przez powołany do tego organ, o której mowa w § 28 ust. 1 o.w.d.

W tym stanie rzeczy Główna Komisja Arbitrażowa i Okręgowa Komisja Arbitrażowa nie miały podstaw do oddalenia wniosku powoda z przyczyn formalnych. Gdy ponadto merytoryczna zasadność rozstrzygnięcia powoda w świetle materiału sprawy nie budzi zastrzeżeń, a w szczególności gdy fakt wadliwości towaru pozwany dostawca nie kwestionuje i fakt ten został stwierdzony komisyjnymi protokołami reklamacyjnymi, a następnie przeklasyfikowanie spornych tkanin zostało dokonane przez MHD protokołami z udziałem przedstawiciela powodowej Hurtowni, to należało orzeczenie Główniej Komisji Arbitrażowej i Okręgowej Komisji Arbitrażowej, jako wydane z istotnym naruszeniem powołanych wyżej przepisów o.w.d. w obrocie krajowym, zmienić i dochodzone przez powoda roszczenie zasądzić w całości, obciążając stronę pozwana kosztami postępowania w obu instancjach. (...)

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

INNE ULGI PODATKOWE DLA RZEMIEŚLNIKÓW

W nr 52 Dziennika Ustaw ukazały się 3 rozporządzenia Ministra Finansów z dnia 7 grudnia 1965 r. zawierające szereg ulg dla rzemieślników w stosunku do stanu dotychczasowego. Są to:

- 1) rozporządzenie zmieniające rozporządzenie w sprawie zwolnienia od podatków przychodów osiąganych z nowo zakładanych drobnych zakładów rzemieślniczych (poz. 321),
- 2) rozporządzenie w sprawie przeniesienia niektórych źródeł przychodu z czwartej do drugiej grupy źródeł przychodów (poz. 322),
- 3) rozporządzenie w sprawie poboru w formie ryczałtu podatków obrotowego, dochodowego i wyrównawczego od przychodów zakładów rzemieślniczych z tytułu świadczeń wykonywanych za pośrednictwem rzemieślniczych spółdzielni zaopatrzenia i zbytu (poz. 323).

Pierwsze rozporządzenie zwalnia od podatków obrotowego i dochodowego na okres dwóch lat, licząc od założenia zakładu, przychody rzemieślników osiągane z nowo założonych usługowych zakładów rzemieślniczych, uruchomionych w okresie od 1 stycznia 1966 r. do dnia 31 grudnia 1970 r. w miejscowościach liczących do 20 000 mieszkańców.

Następne rozporządzenie przenosi z czwartej do drugiej grupy źródeł przychodów niektóre zakłady rzemieślnicze oraz zakłady nierzemieślnicze wykonujące usługi w zakresie naprawy i konserwacji przedmiotów gospodarstwa domowego lub przedmiotów osobistego użytku, prania bielizny oraz mycia i czyszczenia pojazdów mechanicznych.

Trzecie rozporządzenie przewiduje m.in. pobieranie od zakładów rzemieślniczych należących do rzemieślniczych spółdzielni zaopatrzenia i zbytu zróżnicowanego podatku obrotowego, dochodowego i wyrównawczego od przychodów osiąganych za pośrednictwem tych spółdzielni oraz ustala wysokość tych ryczałtów.

REALIZACJA DROBNYCH INWESTYCJI W LATACH 1966 I 1967

W myśl zarządzenia Ministra Finansów z dnia 30 grudnia 1965 r. (Monitor Polski z 1966 r. Nr 2, poz. 16) jednostki gospodarki uspołecznionej poza inwestycjami objętymi planami rocznymi mogą podejmować w latach 1966 i 1967 także tzw. drobne inwestycje, których rodzaje wymienia zarządzenie. Należą tu m.in. zakup środków transportu, aparatury, budowa sklepów wiejskich, pawilonów handlowych i gastronomicznych, adaptacja i budowa pawilonów usługowych, magazynów, warsztatów, telefonizacja wsi i t.p.

Inwestycje te mogą być podejmowane pod warunkiem posiadania środków finansowych na ich realizację bądź uzyskania kredytów oraz przyjęcia przez bank inwestycji do finansowania.

PRZEKAZANIE PODATKU OD LOKALI SPÓŁDZIELNIOM BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO

Uchwała nr 19 Rady Ministrów z dnia 27 stycznia 1966 r. w sprawie przekazania podatku od lokali spółdzielniom budownictwa mieszkaniowego (Monitor Polski Nr 3, poz. 22) zważając na spójności budownictwa mieszkaniowego począwszy od 1 kwietnia 1966 r. od obowiązku odprowadzania do budżetu rad narodowych wpływów inkasowanych z tytułu podatku od lokali. Wpływy z tytułu podatku od lokali w domach spółdzielni budownictwa mieszkaniowego uchwała przeznacza w całości na uzupełnienie funduszy na remonty spółdzielczych zasobów mieszkaniowych.

Opracował JÓZEF ZIELIŃSKI

wi przemysłu spożywczego i ekupu w czwartym kwartale r. ub. daly produkcję o ok. 4,5 proc. niższą niż przed rokiem. Nie ma też podstaw abyśmy mogli oczekiwać wydatniejszego wzrostu tej produkcji w I kw. br., zwłaszcza wobec wysokiego ponad 16-procentowego jej wzrostu w I kw. r. ub.

Wzrost produkcji artykułów żywnościowych ogółem znacznie przekroczył przy tym zadania planowe (o ok. 4 mld zł) i mamy odpowiednio ich zapasy. Widoczne jest jednak, że przyjęte do planu na br. ograniczenia eksportu niektórych artykułów żywnościowych i zwiększenia importu oparte są na prawidłowych przewidywaniach.

PRZESUNIĘCIA W STRUKTURZE PRODUKCJI

W dziedzinie produkcji przemysłowej na podkreślenie zasługują ponadto korzystne na ogół zmiany struktury produkcji.

Najważniejsza z nich to znaczne zmniejszenie rozpiętości pomiędzy tempem wzrostu produkcji środków produkcji (wzrost o ok. 9,6 proc. i środków spożywczych (wzrost o ok. 8,4 proc.). Widać się to jednak nie tyle z przyspieszeniem rozwoju potencjału produkcyjnego przemysłów dostarczających środki spożywcze i zwiększeniem stopnia ich przetworzenia, co ze szczególnie korzystnym ukształtowaniem dostaw surowców rolniczych. Problem tempa rozwoju przemysłów wytwarzających środki spożywcze nadal pozostaje więc otwarty.

Z tego punktu widzenia zwraca zwłaszcza uwagę ubiegłoroczne osłabienie tempa wzrostu produkcji przemysłu włókienniczego (z 8,8 proc. w 1964 r. do ok. 7,1 proc. w 1965 r.), skórzano-obuwniczego (z 10,3 do 7,2 proc.), drzewnego (z 5,6 do 5,5 proc.), szklarskiego (z 12 do 10 proc.) oraz dalszy spadek osetki produkcji rynkowej w drobnej wytwórczości.

Widoczne jest jednak, że w tworzeniu bazy rozwoju przemysłu zrobiliśmy w r. ub. dalsze godne uwagi postępy. Wskazują na to m. in. następujące przesłanki.

- Utrzymanie wyższego niż ogólny wzrost produkcji przemysłu tempa wzrostu produkcji energii elektrycznej (11 proc. wzrostu w 1964 r. i 10,9 proc. w 1965 r.).

- Przyspieszenie tempa wzrostu produkcji paliw (z 6,5 do 7,1 proc.) poprzez szczególnie szybki wzrost produkcji i wykorzystania paliw tańszych, tj. ropy naftowej i gazu ziemnego.

- Przyspieszenie tempa wzrostu produkcji przemysłu maszynowego (z 11 do 13,4 proc.).

- Utrzymanie wysokiego tempa rozwoju produkcji przemysłu chemicznego (14 proc. w 1964 r. i

ok. 12,1 proc. w 1965 r.) pomimo opóźnień w uruchomieniu produkcji półfabrykatów dla przemysłu włókienniczego.

• Utrzymanie wysokiego tempa wzrostu produkcji materiałów budowlanych (w granicach 10 proc. w 1964 r. i ok. 9 proc. w 1965 r.).

Na ile osiągnięcia te potrafiły zdyktować, w tym również dla przyspieszenia rozwoju zakładów wytwarzających środki spożywcze, pokazuje najbliższa przyszłość.

Na ile omówionych zmian w dynamice i strukturze produkcji szczególnego znaczenia nabierają jej wyniki ekonomiczne. Jak wiadomo były one i w r. ub. przedmiotem

że osiągnięty w r. ub. wzrost akumulacji finansowej przemysłu zjawdżemy przede wszystkim wzrostowi produkcji, a nie obniżce jej kosztów. Sprawa niewyjaśniona pozostaje natomiast nadal przyczyną tak istotnego osłabienia tempa poprawy wskaźników zatrudnienia, wydajności i funduszu płac.

Częściowo można to tłumaczyć oddawaniem do eksploatacji i okresom rozruchu nowych obiektów oraz rozmożeniu produkcji eksportowej, wymagającej u nas większego na ogół nakładu pracy niż produkcja krajowa oraz poprawą jakości produkcji i chęcią zmniejszenia trudności w zatrudnieniu kobiet. Z drugiej jednak strony na

OSTATNI ROK PIĘCIOŁATKI

szczególnie wielu rozważań. Dominowała w nich obawa, że wzrost produkcji przemysłowej opiera się głównie na ponadplanowym wzroście zatrudnienia, a w niewielkim tylko stopniu na wzroście wydajności pracy. Słuszność tych obaw znajduje uzasadnienie w następujących ubiegłorocznych wynikach ekonomicznych produkcji.

- Najwyższym na przestrzeni minionego pięciolecia przyroście zatrudnienia, przypadającego na 1 proc. przyrostu produkcji (0,20 proc. w 1964 r. i 0,57 proc. w 1965 r.).

- Bardzo wysokim przyroście funduszu płac, przypadającym na 1 proc. wzrostu produkcji (w 1964 r. 0,57 proc., a w 1965 r. 0,80 proc.).

- Najniższym na przestrzeni pięciolecia udziałem wydajności pracy w przyroście produkcji (79,6 proc. w 1964 r. i 43,3 proc. w 1965 r.).

Wskaźniki te niekorzystnie ukształtowały się nie tylko w przemśle rolnospożywczym, gdzie przy okresowych brakach mocy przetwórczych byłoby to uzasadnione, ale również w przemśle maszynowym, hutnictwie, przemśle drzewnym i w przemśle materiałach budowlanych. W tej sytuacji oczywiste jest,

przestrzeni całego roku wiele mówiono o tym, że:

- w dziedzinie jakości i asortymentu produkcji na potrzeby rynku krajowego nie możemy się pochłwiać zbyt dużymi osiągnięciami, na co m. in. wskazuje obserwowane w r. ub. dalsze przyspieszenie dynamiki wzrostu zapasów w przemyśle, które ponownie pochłonęły znaczny odsetek wzrostu dochodu narodowego;
- wzrost eksportu wyrobów przemysłowych dotyczy głównie maszyn i urządzeń (o ok. 9,5 proc.), co nie usprawiedliwia jeszcze w pełni wysokiego wzrostu zatrudnienia w innych dziedzinach produkcji, bo np. eksport wyrobów konsumpcyjnych nieznacznie wzrósł tylko o 5,8 proc., a eksport paliw, materiałów i surowców o ok. 5 proc.;
- przewaga ilościowa kobiet poszukujących pracy nad liczbą miejsc pracy dla kobiet przez cały rok była duża i duża pozostała na jego schyłku.

Niezależnie od stopnia, w jakim ubiegłoroczny wzrost zatrudnienia można uznać za uzasadniony, stwierdzić trzeba, że jest on źródłem charakterystycznych przesunięć w kształtowaniu dochodów ludności. Ich wzrost ograniczony został przede wszystkim do grupy ro-

dzin, w których wzrosła liczba osób pracujących „zarobkowo”, co niekorzystnie odbiło się na kształtowaniu przeciętnej płacy realnej.

W przedstawionej sytuacji widoczne jest, że problem zatrudnienia i wydajności pracy oraz optymalnych warunków ich wzrostu jest obecnie sprawą szczególnie aktualną.

PROBLEMY ROLNICTWA

Pełne opanowanie procesów wzrostu zatrudnienia i płac zasługują na uwagę z jednego jeszcze względu. Już obecnie widoczne jest, że ubiegłoroczny poziom zaopatrzenia rynku osiągnięty w oparciu o produkcję rolną, kształtując się pod wpływem korzystnych na ogół warunków wegetacji roślin w 1964 i 1965 r. Osiągnięty wzrost produkcji globalnej rolnictwa (o ok. 7,4 proc.) zaliczyć należy do jednego z najwyższych na przestrzeni całego powojennego 20-lecia. Uzyskaliśmy rekordowe plony zbóż, roślin oleistych, włókniściwych i motylkowych oraz z użytków zielonych. Nieco słabsze, ale na poziomie przeciętnych z ostatnich 4 lat, były natomiast plony ziemniaków. Widoczne jest jednak, że wzrost dochodów ludności nadal wypredza aktualne możliwości dostaw żywności zapewniane przez produkcję rolną.

Z tego względu na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza tendencje i warunki rozwoju hodowli. Zgodnie z wcześniejszymi publikowanymi sygnałami, zwracającą zwłaszcza uwagę trudności utrzymania osiągniętego pogłowia trzody.

Okazuje się, że w 5 województwach (katowickie, krakowskie, opolskie, rzeszowskie i wrocławskie) plony ziemniaków były w 1965 r. o 20 do 40 proc. niższe niż w r. 1964. Natomiast pogłowia trzody na koniec 1965 r. było tylko o 1 do 10 proc. niższe. W województwach tych, wobec równoczesnych niezbyt dobrych zbiorów zbóż, liczyć się więc należy raczej ze spadkiem poziomu hodowli. Spadek plonów ziemniaka (w granicach 2 do 14 proc.) wystąpił jeszcze w następnych 5 województwach (białostockie, lubelskie, łódzkie, poznańskie i warszawskie), które rok 1966 zaczęły ze stanem pogłowia świni wyższym niż rok 1965 (o 2 do 7 proc.). Ponadto w województwie bydgoskim wzrost pogłowia trzody na koniec 1965 r. jest znacznie wyższy niż wzrost plonów ziemniaka, a w zielonogórskim spadek pogłowia zbliżony jest do spadku plonów ziemniaka.

Rozszerzenie możliwości hodowli trzody, w świetle aktualnych danych, wystąpiło więc w zasadzie jedynie w 5 województwach (gdańskie, kieleckie, kosczańskie, olsztyńskie, i szczytyńskie), gdzie wzrost stanu pogłowia trzody na przestrzeni 1965 r. był niższy niż wzrost plonów i zbiorów ziemniaka. W tej sytuacji stwierdzić należy, że problemom hodowli trzody warto poświęcić więcej uwagi.

Innym, godnym uwagi zjawiskiem w dziedzinie rolnictwa jest ubiegłoroczny wysoki wzrost skupu mleka. Potwierdziły się więc w praktyce sugestie, że hodowla bydła jest stosunkowo mniej podatna na wahania urodzaju (spadek zbiorów z użytków zielonych w 1964 r.). Pogłowia bydła nie uległo z tego powodu ograniczeniu, a z chwilą poprawy stanu łąk w 1965 r. wykazało dalszy wzrost. Natomiast skup mleka nawet w I półroczu 1965 roku był wyższy niż w tym samym okresie 1964 r., w znacznym stopniu dzięki specjalnym przedziałom pasz treściwych dla dostawców mleka.

Trzecim, wymagającym odnotowania zjawiskiem, które wystąpiło na tle rozwoju produkcji rolnej, był brak mocy w zakładach przetwarzających mleko. Okazało się, że ich możliwości są o wiele za małe, by w pełni wykorzystać o ponad 14 proc. wyższe niż przed rokiem dostawy mleka i w oparciu o rozbudowane przetwórstwo lepiej zaspokoić potrzeby ludności.

POTRZEBY INWESTYCJI I RYNKU KRAJOWEGO

Omówione pokrótce, charakterystyczne rysy rozwoju produkcji wywierają znaczny wpływ na ocenę danych GUS, obrazujących wyniki pracy handlu zagranicznego. Ukształtowały się one w znacznej mierze pod wpływem wcześniej wygospodarowanych efektów. Znajduje to wyraz w wysokiej dynamice wzrostu importu (ok. 13 proc.) niż eksportu (ok. 6,3 proc.) i w wyższej kwocie wydatków na import od wpływów z eksportu.

Było to możliwe dzięki wykorzystaniu dla potrzeb importu zobowiązań, jakie zaciągnęły u nas w poprzednich latach niektóre kraje socjalistyczne.

Przed wszystkim to właśnie pozwoliło nam na znaczne zdynamizowanie importu inwestycyjnego maszyn i urządzeń (21 proc. wzrostu) oraz zwiększenie zakupów surowców i materiałów (o ponad 9 proc.) i rozwinięcie dużego przyrostu nieżywnościowych artykułów konsumpcyjnych — o ok. 40 proc. Natomiast rozwój eksportu nastawiony był wyraźnie na poprawę sytuacji płatniczej z krajami kapitalistycznymi. Złożył się na to zarówno znaczny wzrost eksportu maszyn (o ok. 9,5 proc.) i surowców (o ok. 5 proc.) oraz niektórych artykułów żywnościowych, jak również utrzymanie importu artykułów rolnospożywczych prawie na niezmienionym poziomie, przy znacznych przesunięciach w jego strukturze (import owoców południowych).

Ogólnie można więc uznać, że na tendencjach rozwoju handlu zagranicznego ciążyły w r. ub. przede wszystkim potrzeby rozwoju inwestycji i zaopatrzenia materialnego

przemysłu. Natomiast pod koniec roku, w związku z rysującymi się napięciami na rynku krajowym, również i doraźne potrzeby poprawy zaopatrzenia ludności (decyzje w sprawie ponadplanowego importu rybnego). Nie przeszkodziły one jednak ukształtowaniu sald obrotów handlu zagranicznego na poziomach niewiele tylko odbiegających od założen planu.

SITUACJA RYNKOWA

Przedstawione dotychczas cechy rozwoju sytuacji znajdują pełne odbicie w ukształtowaniu sytuacji rynkowej. Była ona chyba najsłabszym ogniwem ubiegłorocznego rozwoju sytuacji gospodarczej. Efekty wysokiego wzrostu produkcji przemysłu i rolnictwa, znajdujące wyraz w znacznym wzroście dostaw artykułów rynkowych nie zdolały zapewnić pożądanego wzmocnienia stabilizacji rynku. W podobnym bowiem stopniu wzrastały dochody ludności i obroty handlu detalicznego. Wzrost tych ostatnich (o ponad 9 proc.) był najwyższy od 1961 r. Interwencyjny zaś import artykułów rynkowych w większych ilościach trafił do sklepów dopiero pod koniec roku.

Najbardziej odczuwalne były, jak wiadomo, braki zaopatrzenia w tkaniny i niektóre artykuły odzieżowe oraz w mięso i przetwory mięsne, pomimo znacznego wzrostu dostaw tych ostatnich (o ok. 12,4 proc.).

Równocześnie z utrzymującym się brakiem zaopatrzenia wystąpił w r. ub. tendencja do dalszego, w niektórych przypadkach przyspieszonego gromadzenia zapasów towarów rynkowych (głównie artykułów trwałego użytku). To też sprawia, że ubiegłoroczny, znaczny przyrost zapasów artykułów rynkowych w granicach 9,4 mld zł nie może być uznany za pełnowartościowy ze względu na słabe dostosowanie do potrzeb rynku. Brak więc dostosowania struktury produkcji do potrzeb rynku krajowego, przy danej strukturze cen i dochodów ludności, uważa się za istotne źródło słabości sytuacji rynkowej.

*

Po tych wszystkich wywodach charakteryzujących niektóre dane Komunikatu GUS spróbujmy postawić pytanie, jaki był podstawowy rys naszego ubiegłorocznego rozwoju, rzucający na całokształt sytuacji?

Rysiem tym było jak się wydaje — obok tempa wzrostu produkcji — przyspieszenie dynamiki inwestycji. Nakłady inwestycyjne wzrosły w r. ub. o ponad 9 proc., tj. w stopniu nie notowanym od 1962 r. Różne efekty tego wzrostu nakładów były przy tym odczuwalne na wszystkich niemal odcinkach gospodarki.

W samym budownictwie mieliśmy więc do czynienia z brakami materiałów budowlanych i siły roboczej oraz z opóźnieniami w oddawaniu do eksploatacji wielu priorytetowych obiektów.

W przemyśle znaczna część wzrostu zatrudnienia — jak już wspomnieliśmy — związana była z oddaniem do eksploatacji nowych obiektów, lub z jej przewartościowaniem. Potrzeby inwestycyjne pochłonęły też znaczny odsetek ubiegłorocznego przyrostu produkcji maszyn i urządzeń.

W handlu zagranicznym wystąpił kolejny, wydajny wzrost importu maszyn, zarówno z krajów socjalistycznych, jak i kapitalistycznych.

Podjęto ponadto szereg decyzji w sprawie dodatkowych inwestycji w przemyśle przetwórczym, pracujących na potrzeby rynku, co też jest cechą charakterystyczną dla okresów przyspieszonej dynamiki wzrostu nakładów inwestycyjnych.

Wszystko to jest zupełnie zrozumiałe w zestawieniu z faktem, że r. ub. był ostatnim rokiem pięciolecia, w którym wypadło kończyć szczególnie wiele obiektów zaczętych na początku pięciolecia. Podnosiło to wydatnie efektywność każdej złotówki wydawanej na inwestycje. Ponadto nie ulega wątpliwości, że w r. ub. skutki zwiększonego wysiłku inwestycyjnego były łagodzone poprzez dobre wyniki produkcji rolnej oraz przez realizację wcześniej wygospodarowanych nadwyżek handlu zagranicznego.

Dorobek, z którym rozpoczęliśmy pierwszy rok nowego pięciolecia, został więc w r. ub. pomnożony o efekty całego zespołu cennych przedsięwzięć inwestycyjnych. Stwarzają one korzystniejsze warunki m. in. dla dalszego rozwoju produkcji rolnej, eksportowej i na potrzeby rynku krajowego. Wydatnej poprawie uległa baza paliwowa-energetyczna i częściowo surowcowa. Pozyskano nowe, godne uwagi zagraniczne rynki zbytu dla naszych towarów przemysłowych i surowców. Wzrosło spożycie ludności. Pozostało jednak również wiele problemów, o których rozwiązaniu wypada pomyśleć w nowym pięcioleciu i już w roku bieżącym. Problemy te wymagają jednak odrębnego omówienia.

GRZEGORZ PISARSKI

Nowy układ „Biuletynu Statystycznego”

Pierwszy tegoroczny numer „Biuletynu Statystycznego” — miesięcznika GUS — ukazał się nie tylko wcześniej, niż zwykle, ale też w zmienionym układzie. Zmienił się układ tabel, które zawierają aktualizowane dane dotyczące najważniejszych dziedzin gospodarki narodowej i zmieniła (tabelce uzupełniające tematykę części pierwszej). Równocześnie rozszerzono zakres tematyczny, zwiększając ilość tabel w każdym

z działów „Ludność”, „Zatrudnienie i płace”, „Inwestycje”, „Przemysł”, „Budownictwo”, „Rolnictwo i leśnictwo”, „Transport i łączność”, „Handel wewnętrzny”, „Handel zagraniczny”, „Szkołnictwo, kultura, ochrona zdrowia” i „Finanse”.

Zwiększono przy tym zakres informacji publikowanych w przekrojach według województw. Aby zaś umożliwić bieżące śledzenie dynamiki i sezonowych zmian różnych zjawisk — znacznie roz-

szerzono retrospekcję danych, doprowadzając ją w zasadzie do 1961 roku.

W rezultacie objętość miesięcznika została zwiększona do 64 stron (poprzednie numery miały w zasadzie po 44 strony), przy czym cena jego (5 zł) nie uległa zmianie. Co jednak najistotniejsze — dzięki tym zmianom publikacja nabrała bardziej kompleksowego charakteru. Można znaleźć w niej w zasadzie wszystkie podstawowe, najbardziej aktualne informacje statystyczne, potrzebne do bieżących ocen sytuacji gospodarczej kraju.

Natomiast „Kwartalny Przegląd Międzynarodowy”, który dotychczas stanowił wkładkę do „Biuletynu Statystycznego”, został przekształcony w oddzielną (również znacznie rozszerzoną) publikację kwartalną: „Biuletyn Statystyki Międzynarodowej”. Pierwszy numer ma się ukazać w bieżącym miesiącu.

(S)

RADZIECKA ŻEGLUGA PASAŻERSKA

Flota handlowa Związku Radzieckiego rosła w tempie nieprzerwanym. W ciągu jednego tylko roku (lipiec 1964 — lipiec 1965) stan jej posiadania wzrósł o 1 mln 200 tys. BRT, osiągając 6 mln 238 tys. BRT. Tym samym Związek Radziecki (wg Brytyjskiego Towarzystwa Kłasyfikacyjnego — „Lloyd's Register of Shipping”) pod względem tonażu handlowego zajmuje obecnie już 6 miejsce wśród największych potęg morskich, gdy jeszcze w r. 1962 — znajdował się na 11 miejscu w statystykach Lloyd's.

Oczywiście, ten tak, ogromny wzrost potencjału żeglugowego Związku Radzieckiego, odnosi się przede wszystkim do tonażu towarowego dla przewożenia różnego rodzaju ładunków drobnocowych oraz ładunków masowych suchych i płynnych. Niemniej jednak, Związek Radziecki rozwija również i unowocześnia również pociągów pasażerskich. Tonaż ten przeznaczony jest zarówno do żeglugi liniowej, jak i dla turystyki morskiej.

I tak, od kilku już lat pasażerskie statki radzieckie armatori „Bałtyckie Linie Żeglugowe” — „Bałtika” (6 600 ton), „Estonia” (4 722 ton), „Nadziejda Krupskaja” (4 722 ton), „Kajłina” (4 722 ton), „M. Ułianowa” (4 722 ton) utrzymują regularną komunikację pasażerską i towarową na linii Leningrad — Helsinki — Stockholm — Kopenhaga — Göteborg — Londyn — Le Havre.

Statki armatori radzieckiego „Czarnomorskie Linie Żeglugowe” utrzymują od wielu już lat regularne połączenia między portami Morza Czarnego, Kaspjskiego i Śródziemnego. M. in. statki m/s „Armenia” i „Latvia” każdy o pojemności 4 722 ton. BRT i zdolności przewożenia 320 pasażerów utrzymują regularną komunikację pasażerską na trasie: Odessa, Konstanca, Varna, Istanbul, Pireus, Aleksandria, Famagusta, Latakia, Beirut, Staki, Abkhazia, „Gruzja”, „Krym”, „Nahimow” po

4 857 BRT i zdolności przewożowej 300 pasażerów oraz m/s „Rossia” (17 870 BRT i 800 pasażerów) utrzymują regularne połączenie między portami Odessa, Eupatoria, Jalta, Noworossyjsk, Tuapse, Sochi, Suchumi, Poti, Batumi, Starek „Litwa” (4 722 BRT) obsługuje linie: Sochi, Jalta, Odessa, Konstanca, Varna, Marsylia; a statek m/s „Admiral” — linie: Sochi, Batumi, Jalta, Odessa, Varna, Istanbul, Pireus, Bari, Split, Dubrownik, Wenecja.

W dążeniu do dalszej rozbudowy floty pasażerskiej Związek Radziecki ulokował w latach 1962—64 zamówienia na budowę 8 statków pasażerskich o pojemnościach w skali NRD Mathias-Thesen w Wismarze. Pierwszy z tych statków „Iwan Franko” wszedł do eksploatacji w kwietniu 1964 r. Statek ten ma pojemność 19 600 BRT, zdolność przewożenia: 750 pasażerów i 1 000 ton ładunków oraz 23 samochody. Pierwszy jego rejs miał charakter wycieczkowy i odbył się z 700 turystami na trasie Ryga — Tolburi — Casablanca — porty Morza Śródziemnego do Odessy. W roku 1965 odbył on kilka rejsów na linii Leningrad — Londyn. Na okres od grudnia 1965 r. do kwietnia 1966 r. „Iwan Franko” został zatwierdzony przez organizację turystyczną „Club Mediterranee” i będzie rejsował turystycznie w basenie Morza Śródziemnego i Czarnego. Pierwszy tego rodzaju rejs turystyczny odbył się 20 grudnia 1965 r. „Iwan Franko” miał na swym pokładzie 500 pasażerów różnych narodowości. Rejs ten zakończył się pełnym sukcesem. Również następne rejsy mają zapewnić dużą frekwencję.

Drugim statkiem z tej serii jest m/s „Aleksander Puszkyn”. Statek ma pojemność 19 600 BRT, długość 170,3 m, szerokość 26,3 m. Rozwija prędkość 24,5 węzła, co daje mu możliwość przebiegu 250 węzłów. Wyposażony jest w silniki Sulzera. Ma zdolność przewożenia 750 pasażerów w klasie 1-szej i turystycznej. Załoga liczy 220 osób.

Statek ten został przekazany armatorowi radzieckiemu i wejdzie on na wiosnę 1966 r. do eksploatacji na regularnej linii Leningrad-Montreal z załogą i Quebec. Pierwszy rejs statku „Aleksander Puszkyn” przewidziany jest 13 kwietnia z Leningradu, następnie w okresach miesięcznych. Kolejny statek tej serii „Taras Szweczenko” wejdzie do eksploatacji w drugiej połowie 1966 r. i jest przewidziany również na linię Leningrad — Montreal.

Wreszcie, trzy ostatnie statki tej samej serii zostaną przekazane armatorowi radzieckiemu w 1967 r. Niezależnie od tych statków, Związek Radziecki buduje w stoczni w Leningradzie znacznie większy, gdyż posiadający tonaż 25 000 BRT statek pasażerski o napędzie turbinowym.

Statki te prócz żeglugi liniowej odbywać będą rejsy wycieczkowe do portów Morza Śródziemnego, Czarnego, wokół Europy i do zarówno z turystami krajowymi jak i zagranicznymi.

Tak więc radziecka żegluga pasażerska, która jeszcze niedawno ograniczała się głównie do portów miedzyzwiązkowych, obejmując z roku na rok swój zasięg, obejmuje z roku na rok coraz większe zakreślenie: Bałtyckie, Północne, Śródziemne i Ocean Atlantycki.

W związku z uruchomieniem na wiosnę br. linii pasażerskiej z Leningradu do Kanady statkiem „Aleksander Puszkyn” armator radziecki „Bałtyckie Linie Żeglugowe” w Leningradzie przystąpił w październiku 1965 r. jako członek do tzw. Atlantyckiej Pasażerskiej Konferencji Żeglugowej (Atlantic Passenger Steamship Conference). Do Konferencji tej należą wszyscy najwięksi armatorzy, których statki utrzymują regularną komunikację pasażerską między Europą a Północną Ameryką. Również Polskie Linie Oceaniczne od wielu już lat są członkiem tego międzynarodowego porozumienia żeglugowego.

T. DZIEKONSKI

REGALY MAGAZYNOWE KONSTRUKCJI NOŚNEJ

z kątowników i rur stalowych o różnych gabarytach i typach w cenie do 3 000 zł produkcyjne

METALOWA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW WARSZAWYCH
Im. M. Ostrowskiego
Gdynia — Grabowski ul. Opata Hackiego 8/10. Telefon 21-59-55
I 5-0

Światowa produkcja rolna w sezonie 1965-1966

CHOĆAŻ brak jeszcze kompletu statystyk oficjalnych, to jednak na podstawie dostępnych informacji, szacunków i prognoz można już w ogólnych zarysach ocenić poziom światowej produkcji rolniej w sezonie 1965/66. Ostatnio Departament Rolnictwa USA ogłosił raport, z którego wynika, że światowa produkcja żywności w roku kalendarzowym 1965 wzrosła o 1% w stosunku do poprzedniego, podczas gdy liczba ludności zwiększyła się o około 2%. Nastąpił więc spadek tej produkcji w przeliczeniu na jednego mieszkańca o około 1%. Miliony ludzi gorzej odżywiali się w roku 1965 niż 1964, ponieważ przysrost naturalny wyprzedził tempo zwiększania się produkcji podstawowych artykułów rolnych.

Raport stwierdza, że na półkuli zachodniej i w Europie zachodniej produkcja wzrosła szybciej niż liczba ludności, ale na pozostałych obszarach świata występowało zjawisko odwrotne. W Azji Płd.-Wsch. było ono wyższe niż w roku 1964, ale w przeliczeniu na jednego mieszkańca zmniejszyły się, zwłaszcza w Indii.

Zbiory głównych produktów rolnych wykazywały dość znaczne zmiany w porównaniu z rokiem 1964. Produkcja soi wzrosła o 16%, kawy o 51%, oleju oliwkowego o 17%, podczas gdy zbiory ziemniaków zmniejszyły się o 7%, trzciny i buraków cukrowych o 3%, kakao o 6% oraz jabłek i gruszek o 9%.

Raport zaznacza, że w całej Europie północnej — od Irlandii do zachodnich połaci ZSRR — w okresie wegetacji roślin panowała niezwykle chłodna i wilgotna pogoda. Mimo to uzyskano rekordowe lub niemal rekordowe zbiory zbóż. Jakość ich natomiast była gorsza. W ZSRR produkcja większości zbóż kształtowała się jednak na poziomie niższym aniżeli w roku 1964. Kraj ten zakupił w roku ubiegłym ponad 9,8 mln ton pszenicy w Kanadzie, Argentynie i Francji. W Europie Wschodniej, według amerykańskiej oceny — zanotowano w ujęciu globalnym spadek zbiorów.

Na Dalekim Wschodzie i w Azji Płd.-Wsch. nastąpił dość znaczny

spadek produkcji zbożowej (łącznie z ryżem). Zapotrzebowanie importowe tego regionu zwiększyło się. W CHRL zbiory w roku 1965 przypuszczalnie kształtowały się na poziomie zbliżonym do roku poprzedniego. Chiński import zbóż z krajów świata zachodniego był nadal wysoki. W Indonezji produkcja rolna w roku ubiegłym wydatnie wzrosła w porównaniu z niepomysłnym pod tym względem rokiem 1964.

Na półkuli zachodniej najlepsze rezultaty osiągnęły Stany Zjednoczone i Kanada. Tak samo w Ameryce Łacińskiej ustanowiono nowe rekordy w dziedzinie produkcji rolnej, mimo niezbyt pomyślnych zbiorów w Meksyku oraz zmniejszenia się w porównaniu z rokiem poprzednim zbiorów w Argentynie, Urugwaju i Chile.

W Afryce wzrost produkcji rolnej w roku kalendarzowym 1965 ocenia się na 1%, podobnie jak w Azji zachodniej — Iranie, Izraelu i Turcji. Zbiory australijskie zmniejszyły się wskutek klęski posuchy, ale nowozelandzkie wypadły bardzo dobrze.

Uzupełnieniem informacji, jakie zawiera wspomniany raport Departamentu Rolnictwa USA, mogą być dane opublikowane w ostatnim „Biuletynie Zbożowym Komitetu Ekonomicznego Brytyjskiego Commonwealthu”. Dotyczą one produkcji pszenicy w krajach kapitalistycznych.

Z danych tych wynika, że w skali ogólnosiwiatowej zbiory pszenicy w sezonie 1965/66 powinny być tylko nieco wyższe niż w sezonie poprzednim, mimo poważnego ich wzrostu na półkuli północnej, który jednak został w dużej części zniwelowany spadkiem przeprowadzanych obecnie zbiorów na półkuli południowej.

Produkcja pszenicy w USA wyniosła w bieżącym sezonie 36,26 mln ton i w porównaniu z poprzednim zwiększyła się o 1,7 mln ton. Produkcja kanadyjska wyniosła 18,6 mln ton i była o około 2,1 mln ton wyższa niż w poprzednim sezonie. Zachodnioeuropejskie zbiory pszenicy wzrosły odpowiednio o 1 mln ton, co było rezultatem rozszerzenia obszaru zasiewów pszenicy ozimej oraz obfitych deszczów w miesiącach wiosennych. Największy wzrost zbiorów zanotowano we Francji, W. Brytanii i Włoszech.

Jednakże na całej półkuli południowej produkcja pszenicy w sezonie 1965/66 będzie, zdaniem Komitetu Ekonomicznego Commonwealthu, znacznie niższa aniżeli w sezonie 1964/65, wskutek posuchy w krajach zajmujących pod tym względem najważniejsze pozycje, a więc w Australii i Argentynie. Ostatnie szacunki wskazują na spadek zbiorów australijskich o najmnij o 3 mln ton, a argentyńskich o około 4,3 mln ton, w porównaniu z sezonem 1964/65.

Wspomniany Komitet przewiduje również, że z uwagi na skąpe zbiory w ZSRR oraz niską jakość zbiorów w niektórych państwach zachodnioeuropejskich, zapotrzebowanie importowe na pszenicę powinno wzrosnąć w roku 1966 w większym stopniu niż nadwyżki eksportowe.

(J. S.)

ŚWIAT - EKONOMIA - POLITYKA - WIETNAM i giełdowy tricker

DZIEN ten zapowiadał się na Wall Street raczej nieźle. Kursy giełdowe zwiększyły w ciągu godzin przedpołudniowych o ponad 2 punkty. Była to zresztą tendencja niezbyt mocno zaakcentowana, transakcje przebiegały w atmosferze spokojnej, nie nie wrożyło poważniejszych wstrząsów. Ale nagle wszystko się zmieniło.

Ktoś — trudno dokładnie ustalić kto — puścił w obieg pogłoskę jakoby prezydent DRW, Ho Chi Minh, zwrócił się do rządu indyjskiego z prośbą o mediację w nawiązaniu do rozmów pokojowych z USA. Mniejsza z tym, że pogłoska była nieprawdziwa. Wystarczyła ona do wywołania nastroju niemal panicznego. W ciągu jednej godziny wskaźnik notowań giełdowych spadł o 6 punktów, a transakcje zawierano tak szybko, że ultranowoczesny, całkowicie zautomatyzowany „ticker” — chłuba giełdy nowojorskiej — nie mógł nadążyć z podawaniem kursów. Miał podobno aż 18 minut spóźnienia.

W szczególności ucierpiały akcje przemysłu zbrojeniowego, ale „lęk przed pokojem”, jak to później określili koła Wall Street, wpłynął również na spadek notowań akcji przemysłu stalowego i samochodowego oraz towarzystw lotniczych. Przez chwilę wydawało się, że grozi coś w rodzaju reakcji łańcuchowej, że szykuje się prawdziwy krach.

Jednakże po kilku godzinach — jak to często bywa w takich wypadkach — wszystko wróciło do normy. Pogłoska nie znalazła potwierdzenia, kursy znowu poszły w górę, wskaźnik Dow Jonesa kształtował się przed zamknięciem giełdy na poziomie wyższym o 3 punkty niż w momencie jej otwarcia.

Mimo to operatorzy giełdowi długo nie mogli zasnąć tej nocy z 8 na 9 lutego br., a niektórzy z nich zapewne nie zmużyli oka do rana. Ponad 10 milionów akcji zmieniło tego dnia posiadaczy. Jedni stracili, inni zyskali...

Wydaje się, że mieliśmy tym razem do czynienia ze zjawiskiem bardzo charakterystycznym i wykraczającym poza zwykłe giełdowe kaprysy. To co zdarzyło się na Wall Street dnia 8 bm. wymownie świadczy o roli, jaką w gospodarce amerykańskiej zaczyna odgrywać nakreślony przez administrację Johnsona boom zbrojeniowy i o jego oddziaływaniu psychologicznym.

Warto przy tej okazji przypomnieć, że nieco wcześniej giełda nowojorska zareagowała również dość gwałtownie na wiadomości o wznowieniu przez USA bombardowań Wietnamu Północnego. Pozornie może się to wydawać nie logiczne, ale klimat giełdowy ma własną wewnętrzną logikę, której nie da się podciągnąć pod żaden schemat myślowy. U podstaw bessy spowodowanej wiadomością o niebezpiecznym zaostrzeniu sytuacji na Półwyspie Indochińskim tkwiły obawy przed wzmożeniem kontroli rządowej nad gospodarką i nasileniem procesów inflacyjnych. Wpływ tych obaw okazał się mocniejszy niż pomyślnych na ogół wieści o rekordowych zyskach i obrotach spółek, czy dobrze zapowiadających się dywidendach.

W kwadransach waszyngtońskich, na Wall Street i w różnych środowiskach biznesu głównym tematem dyskusji są obecnie przewidywane następstwa wzrostu bezpośrednich wydatków zbrojeniowych, które w myśl projektu budżetowego mają być w roku finansowym 1966/67 zwiększone, do obliczonej sumy 60,5 mld dolarów. Oczekuje się na ogół, że pociągnie to za sobą konieczność zastosowania przez władze nowych restrykcji pieniężno-kredytowych, jak również podwyżek pewnych podatków i roztoczenia ścisłej kontroli nad kształtowaniem się plac i cen.

O tym, że nie są to tylko luźne domysły świadczy m. in. treść opublikowanego niedawno lutego biuletynu Nowojorskiego Banku Rezerwy Federalnej (First National City Bank). Obok optymistycznego stwierdzenia, iż gospodarka amerykańska „zdaje egzamin” i należy liczyć się z szóstym kolejnym rokiem jej dynamicznego rozwoju, wspomniany raport zawiera znacznie mniej zachęcające ostrzeżenia przed niebezpieczeństwem inflacji. Nowojorski Bank Rezerwy Federalnej zwraca uwagę na takie zjawiska, jak występujący coraz ostrzej brak wykwalifikowanych rąk do pracy, wydłużanie się terminów dostaw, wzrost założeń w realizacji zamówień, perspektywy wysokiego deficytu budżetu federalnego, niedostateczne tempo wzrostu eksportu, co częściowo wynika z ograniczeń inwestycji amerykańskich w obcych krajach, przy jednoczesnym wzmacnianiu się importu.

Czynnikami te już obecnie zmuszają banki rezerwy federalnej do prowadzenia polityki „drogiego pieniądza” i ostrożnego raczej udzielania kredytów.

Stanowisko to odbiega zresztą od poglądów administracji waszyngtońskiej, która wyraźnie obawia się przedwczesnego nałożenia hamulców na aktywność gospodarczą, zanim symptomy inflacji nie zostaną stwierdzone ponad wszelką wątpliwość.

Rozstrzygnięcie kto ma w tym przypadku rację miałoby charakter zbyt akademicki. Wydaje się jednak, że Nowojorski Bank Rezerwy Federalnej trafnie zaobserwował, iż pewne wzburzenie wywołane w kołach gospodarczych podwyżką stopy dyskontowej z grudnia ub. r. obecnie ustąpiło miejsca niemal powszechnej obawie przed inflacją. Amerykański świat interesów podziela raczej poglądy Federal Reserve Board niż administracji Johnsona, chociaż niewątpliwie nie jest zachowywał perspektywą wyższych stop procentowych, czy innych restrykcji.

Sytuacja stała się dość paradoksalna. Konjunkturalny boom w USA, żywiony działaniami wojennymi w Wietnamie, przyspiesza coraz większe natężenie. Portfele zamówień pęcznieją z miesiąca na miesiąc, obroty przedsiębiorstw ustanawiają coraz to nowe rekordy, a jednak ani byżmes, ani koła rządowe nie są właściwie dobrej myśli. Wysoka koniunktura jakby spowszedniała, przestała być tym, co się przede wszystkim spostrzega. Do głosu natomiast dochodzą obawy, w jaki sposób ją utrzymać i czy da się to pogodzić z ogólnymi założeniami polityki zewnętrznej i wewnętrznej Stanów Zjednoczonych.

Stąd właśnie nerwowe nastroje na Wall Street. Stąd gwałtowne spadki kursów będące odpowiedzią zarówno na zaostrzenia konfliktu wietnamskiego, jak i najmniejszej nawet szansy jego złagodzenia. Postępująca militarystyka amerykańskiej gospodarki stawia ją w obliczu coraz bardziej widocznej groźby inflacji, która — jak uczy doświadczenie — bynajmniej nie jest „bajką o żelaznym wilku”.

W tych okolicznościach reakcje psychologiczne przedsiębiorców mogą stać się czynnikiem bardziej wpływowym niż wymowa wskaźników ekonomicznych...

JAN SIERZPUKOWSKI

ny antagonista Izraela — Egipt — 6,8

Wielkie obliczenia rezerwy uranuowych, jak wiadomo, są względnie i raczej natury orientacyjnej. Przykładem pod tym względem może służyć Związek Radziecki, dla którego w pierwszych latach po wojnie głównym dostawcą uranu była Niemiecka Republika Demokratyczna. Dopiero w kilka lat po wojnie niezależnie od znanych od dawna pokładów rudy uranowej w Turkestanie, odkryto bogate złoża tego surowca nad górnym, środkowym i dolnym Jenisejem oraz na Kamczatce.

Złoża górne Jeniseju poprzec granicę i poprzec Chiny ciągną się nieomal do Morza Japońskiego.

Jak wynika z powyższego przeglądu, obawy o ewentualnego braku paliwa atomowego w niedalekiej przyszłości są nieuzasadnione tym bardziej, że jak wykazały badania przeprowadzone w Harwell w Anglii, sawartość uranu w wodzie morską i oceanów wynosi około 4000 mln ton. Trudność tutaj stanowiłoby jedynie raczej problem kosztów eksploatacji. Przy obecnych bowiem środkach technicznych koszt wyprodukowania z wody morskiej 1 funta uranu wynosi około 30 dol. (MP)

W WYDATKACH NA ZBROJENIA PRZODUJE IZRAEL

Angielski Institute of Strategic Studies dokonał ostatnio przeglądu sił militarnych świata w publikacji pt. „The Military Force”.

Według danych zawartych w tej publikacji stosunkowo najwięcej wydaje na zbrojenia Izrael, bo aż 10 proc. swojego produktu narodowego, a głów-

SAMOCCHODY RUMUŃSKIE DLA CHIN

Według informacji zachodniowojennego dziennika „Handelsblatt” rumuńskie przedsiębiorstwo handlu zagranicznym „Marinexport” zobowiązało się do dostawy do Chin 600 samochodów cięż-

żagowych produkcji rumuńskiej typu „M-401”. Mają to być samochody o 70 KM, rozwijające szybkość do 100 km na godzinę. (B. O.)

SPADEK NADWYŻKI HANDLOWEJ W USA

Saldo bilansu handlowego USA za 1965 rok wykazuje w stosunku do roku poprzedniego poważny spadek nadwyżki, pomimo iż w ostatnich miesiącach ubiegłego roku nastąpiła wyraźna poprawa w handlowych obrotach z zagranicą. Z 4900 mln dol. w 1964 roku nadwyżka zmniejszyła się do 5300 mln dol. w 1965 roku, czyli spadek wyniósł 1600 mln dol. Import bowiem w 1965 roku zwiększył się o 12 proc., podczas gdy eksport podniósł się zaledwie o 4 proc.

Według wyjaśnień Departamentu Handlu spadek nadwyżki spowodowały: dwa strajki dokerów oraz ograniczenie zakupów pszenicy w USA przez Związek Radziecki. Ponadto wskutek dobrej koniunktury na rynku wewnętrznym uległa osłabieniu presja eksportowa w przemyśle. Pospiesznie koniunktury m.in. znalazło swój wyraz w dalszym wzroście globalnego produktu narodowego. (MP)

ZNALEZISKA OŁOWIU I CYNKU W JUGOSŁAWII

W starej kopalni rud pod Górnym Milanowcem w Serbii w styczniu r. b. odkryte zostały nowe pokłady ołowiu i cynku, które geolodzy oceniają na kilkadziesiąt milionów ton. (B. O.)

WKOŁACH gospodarczych Indii przeważa opinia, że dotychczasowa polityka rządu — a właściwie jej brak — na odmiennie rolnym doprowadziła do stanu określonego kryzysem żywnościowym. Wydaje się, że pomimo wysiłków ze strony Kongresu, zmierzających do rozwiązania tego palącego problemu, poprzedni rząd nie potrafił sformułować rozsądnych zasad polityki żywnościowej, nie mówiąc o wprowadzeniu ich w życie. Jeśli można mówić o jakiejś polityce, to była ona jedynie akcją krótkoterminowych paliatywów w postaci wzrostu importu i prób oddziaływania na mechanizm rynkowy bez określonej strategii.

W okresie ostatnich kilku lat jedynym panaceum był import zboża z USA w ramach ustawy PL 480, który jednakże nie przyczynił się do umocnienia wewnętrznej równowagi na rynku artykułów rolnych. W latach 1960—1964 rząd centralny przekazywał na rynek rocznie prawie 3,5 mln t importowanych zbóż dla potrzeb konsumpcji krajowej; akcję tę przeprowadzono również w latach 1960—1962, kiedy to zanotowano rekordowe zbiory zbóż.

— wielcy obszarnicy, którzy kontrolują gros nadwyżki rynkowej zbóż niezależnie od swoich własnych zapasów i nadwyżek zakupując po niskich cenach artykuły rolne od biednych chłopów. Ponadto spekulanci i wielcy hurtownicy w miastach posiadają monopolistyczną pozycję w handlu hurtowym zbożem. Istniejące szacunki wskazują, że produkcja artykułów żywnościowych w Bihar w ub. roku była wyższa o 40 tys. t w porównaniu z rokiem poprzednim, jednakże prawie cała nadwyżka rynkowa została zmagazynowana w celach spekulacyjnych.

Niektórzy członkowie rządu centralnego wypowiedzieli się za przywróceniem w stanie Kerali systemu stref żywnościowych, co jakoby miało zmniejszyć kryzys żywnościowy i zmniejszyć deficyt żywności szacowany na 50 proc. Zarówno jednak działalność państwowego towarzystwa handlu zbożem, jak i nieoficjalne racjonowanie żywności nie przyniosły ulgi. Okazało się — jak podała tu prasa tutejsza — że prywatni młynarze i hurtownicy otrzymali dodatkowe pożyczki z Banku Rezerwy Indii, co pozwoliło im na spekulacyjny skup ryżu i pszenicy.

O kryzysie produkcji rolnej INDII

ROMAN KOZIERKIEWICZ

Dostarczanie importowanych zbóż na rynek krajowy w okresie rekordowych zbiorów przyczyniło się do utrzymania cen artykułów żywnościowych na relatywnie niskim poziomie w stosunku do cen wyrobów przemysłowych i stworzyło wrażenie, iż rząd nie jest zainteresowany w utrzymaniu właściwej struktury dochodów rolnictwa. Z jednej strony stworzono atmosferę samozadowolenia, co w konsekwencji doprowadziło do tego, że wszelkie wysiłki zmierzające do podniesienia produkcji rolnej i sprawliwej dystrybucji zbóż zostały zlekceważone. Z drugiej zaś strony, zwiększenie podaży artykułów rolnych pochodzących z importu w okresie rekordowych zbiorów przyczyniło się do sztucznej depresji cen, co niewątpliwie działało jako antybodziec dla producentów rolnych. W konsekwencji zależność Indii od importu zbóż jeszcze bardziej wzrosła; podczas gdy w 1960—1961 potrzeba importu wynosiła około 3 mln t, to obecnie — 6 do 8 mln t zbóż, zaś przy stałym wzroście popytu potrzeby te mogą być jeszcze większe.

Ostry kryzys żywnościowy stał się przedmiotem uwagi całego społeczeństwa. O rozmiarach problemu świadczy poniższe dane dotyczące ruchu cen i kształtowania się dostaw rynkowych artykułów żywnościowych.

Ogólny wskaźnik cen hurtowych artykułów rolnych w maju ub. r. wynosił 158 w porównaniu z 141 w maju 1964 r. (1952—1953 = 100). Wskaźnik cen hurtowych zbóż w czerwcu ub. r. kształtował się na poziomie 144, zaś w lipcu 1964 r. — 137; wskaźniki cen dla ryżu, pszenicy i prosa wynosiły odpowiednio: 133, 139 i 205, zaś w 1964 r. — 140, 116 i 178. W 1964—1965 zanotowano rekordowy zbiór zbóż szacowany na ponad 88 mln t, co oznacza wzrost o ponad 10 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jednocześnie dostawy na rynek w ostatnich latach wykazywały stałą tendencję spadku. I tak na przykład dostawy ryżu na 94 kontrolowanych rynkach spadły o 20 proc. w 1963—1964 w porównaniu z 1962—1963 pomimo wzrostu produkcji. W 1964—1965 tendencja powyższa utrzymywała się nadal, a w okresie grudzień 1964—lipiec 1965 dostawy na rynek były o 9,7 proc. niższe, niż w tym samym okresie roku poprzedniego.

W przypadku pszenicy dostawy na 60 kontrolowanych rynkach zmniejszyły się o 5,2 proc. w 1963—1964 w porównaniu z 1962—1963 i o 25,7 proc. w 1964—1965 w porównaniu z 1963—1964. Także i w 1964—1965 r. pomimo znacznego wzrostu produkcji, dostawy w okresie kwiecień—lipiec 1965 były niższe o 13 proc. niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Wydaje się, że o właściwych rozmiarach kryzysu żywnościowego można mówić dopiero po przeanalizowaniu sytuacji w poszczególnych stanach Indii.

Np. w stanie Bihar spekulanci determinują ceny i regulują dostawy na rynek. Ryż sprzedawany był pod koniec ub. r. po 1,25 rupii i 1,50 rupii za kg, podczas gdy cena ustalona przez państwo wynosiła 87 paise. Stała spirala cen zbóż występuje na wszystkich rynkach, natomiast północno-wschodni rejon Bihar znajduje się w stanie głodu. Około 20 proc. uprawnej ziemi w Bihar należy do zaledwie 1,6 proc. ludności

W stanie Madhya Pradesh sytuacja jest wyjątkowo krytyczna; zbiór kharif (monsunowy) został poważnie zmniejszony przez długotrwałą suszę. Stan, który dotychczas wywołał pszenicę i ryż do Maharashtry i Gujarat, obecnie zabiega o dostawę tych zbóż z zapasów rządu centralnego.

Już poprzednie ministrowie szeregu stanów wypowiedzieli się przeciwko środkom proponowanym przez rząd centralny. Pomimo zażaleń Komitetu Jha, iż we wszystkich miastach o ludność powyżej 1 mln powinno być wprowadzone ustawowe racjonowanie żywności, decyzję w tej sprawie pozostawiono poszczególnym stanom. Zresztą i rząd centralny nie zdołał jak dotychczas wprowadzić oficjalnego racjonowania w stolicy — New Delhi.

Dotychczas nie zdołano przekonać ministrów poszczególnych stanów o konieczności monopolu zaopatrzenia i państwowego handlu zbożem, jako jedynej drogi wyjścia z trudnej sytuacji. Jedyną propozycją, która została uzgodniona — to utworzenie państwowego towarzystwa handlu zbożem, które obejmuje mniej więcej jedną trzecią obrotów w tej dziedzinie. Ustalono system cen, ale jak dotąd nie podjęto właściwie żadnych środków zapobiegających jego skutecznemu kontrole.

Panuje przekonanie, że prywatny handel zbożem w kraju o deficycie żywności jest w istocie anachronizmem. Wybitni ekonomiści wielokrotnie ostrzegali władze centralne przeciwko pozostawieniu tej dziedziny w rękach inicjatywy prywatnej. Wielcy producenci zboża i hurtownicy zajmują szczególną pozycję w gospodarce rolnej ponieważ udzielają kredytów drobnym producentom, spłatę przyjmują w naturze, co prowadzi do przechwytywania całej nadwyżki rynkowej zbóż.

Czynnik oficjalnie przyznają, że rząd nie jest w stanie nabyć więcej niż 25 proc. nadwyżki rynkowej. Obecny system stref regionalnych przyczynił się do powstania sztucznego deficytu zboża, a przez niektóre stany został wykorzystany jako źródło dodatkowego zysku i dochodu.

Trudno w obecnej sytuacji przewidzieć, jaka polityka w tym względzie będzie realizowana w najbliższej przyszłości. Teza o samowystarczalności Indii w zakresie artykułów żywnościowych podkreślana jest na każdym kroku i stała się niemal hasłem jednolitości politycznej. Wydaje się, że optymizm w tym względzie jest nieco przedwczesny. Analiza perspektywy popytu i podaży dokonana przez M.J.K. Thavara i A. Vasudevan (Economic Weekly, z 3 lipca 1965) wykazuje, że nadwyżka popytu na zboża będzie cechą charakterystyczną dla gospodarki Indii przynajmniej do 1970—71. Wniosek ten oparty został na realistycznych przesłankach.

Wydaje się więc, że perspektywa szybkiego przezwyciężenia kryzysu żywnościowego Indii jest jeszcze na razie odległa, a wysiłki rządu zmierzające do rozwiązania problemu racjonowania żywności i likwidowania dysproporcji.

PRASA o problemach gospodarczych

SPRAWY deglomeracji Warszawy, które niedawno jeszcze wzbudzały żywe zainteresowanie, a nawet namietne spory — obecnie nie są już tak szeroko dyskutowane. Tak się dziwnie złożyło, że ilość artykułów w prasie na ten temat jest odwrotnie proporcjonalna do rzeczywistych poczyną. Obecnie bowiem, gdy komisja, powołana specjalną uchwałą Rady, przeszła od studiów i badań do przenoszenia poszczególnych zakładów pracy na inne tereny, ilość publikacji poważnie zmalała. Tymczasem wiele problemów spornych nie zostało nadal rozstrzygniętych, choć generalny kierunek i wielkość deglomeracyjnych poczyną na najbliższe pięć lat — zostały już określone.

Uwagi te nasuwa wywiad z Pełnomocnikiem Rządu do Spraw Deglomeracji m. st. Warszawy, tow. **Fryderykiem Topolskim**, opublikowany w ostatnim numerze „POLITYKI”. Jak wiadomo pismo to mniej więcej rok temu, gdy problem deglomeracji przeszedł ze sfery czysto teoretycznych rozważań na etap konkretnych decyzji — wysunęło kilka istotnych wątpliwości. Obecny wywiad — choć nie bezspornie — nawiguje do nich. Sprawa pierwsza i najważniejsza: co mówi na temat deglomeracji rachunek ekonomiczny? Tow. Topolski stwierdza, że odpowiedź rachunku jest pozytywna. Stwierdzenie to poparte jest argumentami dotyczącymi kosztów, jakie musiałby ponieść przemysł. Do tego dochodzi jeszcze suma pięciu miliardów złotych, jaką trzeba by wydać na zaistalowanie w Warszawie potrzebnych temu przemysłowi pracowników. Są to argumenty ważkie, niemniej jednak w wywiadzie brakuje drugiej strony rachunku, to znaczy odpowiedzi na pytanie, ile kosztuje deglomeracja. Nie chodzi tu nam zresztą o przedstawienie szczegółowych wyliczeń, lecz o przeciwwstawienie się do bezstronnej opinii, panującej przy tym wśród wielu działaczy, że deglomeracja — to same korzyści, a przeciwwstawiają się jej jedynie pracownicy deglomerowanych zakładów z osobistych pobudek. Tymczasem rozgłaszanie Warszawy wymaga również poważnych nakładów i choć — jak można się z wywiadu domyślić — są one znacznie mniejsze, niż koszty utrzymywania dotychczasowego trendu rozwojowego miasta, niemniej warto i z nimi zapoznać opinię publiczną. Szeroko wykorzystywany przykład Budapesztu (gdzie problem zresztą jest wielokrotnie ostrzejszy niż w Warszawie) należy uzupełnić informacją, iż deglomeracja tego miasta kosztowała już Węgrom parę miliardów forintów, a efekty jej — jak dotychczas — nie były zbyt wielkie.

Nie znaczy to oczywiście, byśmy uważali decyzje komisji za niesłuszne czy niedostatecznie przemysłowe. Na pewno trudno było w obecnej sytuacji

znaleźć inne wyjście. Najistotniejszą zresztą rolę powinna odegrać deglomeracja bierna, a likwidacja czy przeniesienie niektórych zakładów poza teren miasta, to jedynie uzupełnienie tego podstawowego działania. Na podkreślenie zasługuje szereg omówionych w wywiadzie decyzji o charakterze społecznym, które powinny całą operację „rozgłaszającą” uczynić mało bolesną dla pracowników zainteresowanych zakładów. Odrębna i ciekawa sprawa to problem wykozystania inżynierów na terenie Warszawy. Jak wynika z wywiadu, średnie zatrudnienie inżynierów w przemyśle warszawskim jest niższe niż przeciętne zatrudnienie w całej Polsce. Tak więc przy stosunkowo bardzo wysokiej liczbie inżynierów znajdujących się na terenie Warszawy, przemysł odczuwa ich brak, a niedobór sięga tysięcy osób. Jako wyjście z sytuacji rozmówca „Polityki” widzi zdeglomerowanie pewnej części instytucji naukowych, choć zastrzega się, że jest to sprawa bardzo trudna, wymagająca jeszcze długich, wnikliwych badań.

Jak wiadomo niedawno zakończył się Kongres Techniki w Katowicach. Kongres ten obradował pod hasłem zrealizowania głównych zadań, jakie czekają nas w najbliższej pięcioletce, a więc między innymi podniesienia jakości produkowanych wyrobów. Ciekawy przyczynek do tego tematu przynosi „PRZEGŁAD TECHNICZNY” z ubiegłego tygodnia w artykule H. Stasikowskiego pt. „Detektyw jakości”. Autor propaguje metodę kontroli technicznej, zastosowaną przez Fabrykę Samochodów Ciężarowych w Starachowicach, a mogącą odegrać poważną rolę we wszystkich zakładach o rozbudowanej kooperacji. Kierownictwo FSC, badając miejsca powstawania braków, podszedło do tego tematu z punktu widzenia braku podzespołów produkowanych w innych fabrykach. W związku z tym utworzono sekcję kontroli technicznej o charakterze inspekcyjno-objawowym, która u kooperantów kontroluje zgodność przebiegu produkcyjnego z dokumentacją. Owi „detektywi jakości” nie mają lekkiego życia, bowiem kooperanci niechętnie ich witają, a jedynym właściwym argumentem, który zmusza ich do otwarcia bram zakładów jest powołanie się na Uchwałę IV Plenum KC PZPR. Mimo to grupa inspekcyjna ma się już czym pochwalić, doprowadziła bowiem do wyeliminowania nieodpowiednich dostaw z 46 zakładów na ogólną ilość 128 kooperantów FSC. Autor postuluje, aby metodę stosowaną w Starachowicach upowszechnić, wymaga to jednak zarówno załatwienia pewnych spraw formalnych jak i organizacyjnych. Dotychczas bowiem brak etatów, a jeśli nawet znajdują się ludzie „wygospodarowani”, to trudno ich zmusić do ciągłych rozjazdów za osiemnastozłotową dietą.

ze świata NAUKI I TECHNIKI

Szansa MHD

Najbardziej efektywne wykorzystanie energii paliw konwencjonalnych lub jądrowych rokuje zastosowanie w elektrowniach generatorów magneto-hydrodynamicznych (MHD). Dzięki nim będzie można zwiększyć sprawność elektrowni konwencjonalnych do ok. 50-55 proc. przez to, że część agregatów MHD pozwoli na dodatkowe wykorzystanie energii paliwa (o ok. 10 proc.) w konwencjonalnej elektrowni. Największe urządzenie MHD pracuje obecnie w Arco-Everett w USA, o mocy cieplnej 400 MW i mocy elektrycznej 40 MW. Z krajów europejskich, poza ZSRR, najbardziej konkretny program w tej dziedzinie realizuje Anglia, posiadająca czynną generator o mocy 4 MW i budującą doświadczalną elektrownię o mocy cieplnej 300 MW i mocy elektrycznej 20 MW. Generator MHD o mocy 2 MW pracuje we Francji. W mniejszym stopniu zaangażowane są badania nad generatorami MHD w Japonii, NRD i Polsce. Generatory MHD mają wielką szansę wygrania wyścigu z energią jądrową o tanią energię elektryczną, zwłaszcza w krajach bogatych w konwencjonalne paliwa. (BNT — PAP)

Zegarek elektryczny

Zegarki o napędzie elektrycznym są prostsze w budowie niż zegarki sprężynowe, nie wymagają bowiem takich części, jak regulator balansowy, mechanizm naciagowy i mechanizm wychytowy, a tolerancja wykonania mechanizmu nie wpływa na dokładność chodu zegarka.

Dzięki tym zaletom produkcja zegarków elektrycznych rozwija się już w kilku krajach, a mianowicie w USA, ZSRR, NRD, Francji i Szwajcarii. Ostatnio produkcję elektrycznych zegarków naręcznych uruchomiono w fabryce zegarków Rubla (NRD). Zegarek tej wytwórni o nazwie „Rubla elektric” ma średnicę wewnętrznego mechanizmu 27 mm, a grubość 6,3 mm. Zegarek zasilany jest przez ogniwo mające kształt tabliczki o średnicy 11,3 i grubości 3,2 mm. Ogniwo wystarcza co najmniej na rok. (Przegląd Techniczny 2/68)

Nowoczesne technologie w 1966 roku

W latach 1966/67 przewiduje się wprowadzenie w przemyśle elektromaszynowym ponad 20 linii automatycznych i półautomatycznych — produkcyjnych, obróbkowych i montażowych. Przewiduje się też wprowadzenie ok. 240 linii o ustalonym cyklu technologicznym. Rozwijane będą nowoczesne metody precyzyjnego odlewania i kucia metali, ich cięcia przy zastosowaniu plazmy. Rozszerzy się zakres stosowania nowoczesnych powłok ochronnych, galwanicznych z tworzyw sztucznych lub lakierowanych. Mechanizacja procesów odlewniczych powiększy się w 1967 roku doprowadzając do mechanizacji przerobu mas formierskich w 77 proc., formowania maszynowego — w 56 proc., mechanicznego wybijania tulei — w 38 proc. Zautomatyzowane będzie 17-18 proc. robót spawalniczych.

Nowoczesne technologie zapewnią pracochłonność o 30-40 proc. niższą niż przy metodach tradycyjnych. Dla przykładu — linia LAM w Zakładach „Tamei” pozwoli zaoszczędzić w przyszłym roku 20 tys. roboczogodzin. Łączne przedsięwzięcia techniczno-organizacyjne w skali całego przemysłu elektromaszynowego przyniosą w 1966 r. w efekcie obniżkę pracochłonności o 77 mln roboczogodzin oraz oszczędność 85 tys. ton stali i 10 tys. ton metali nieżelaznych. (BNT — PAP)

Paliwa płynne kontra węgiel

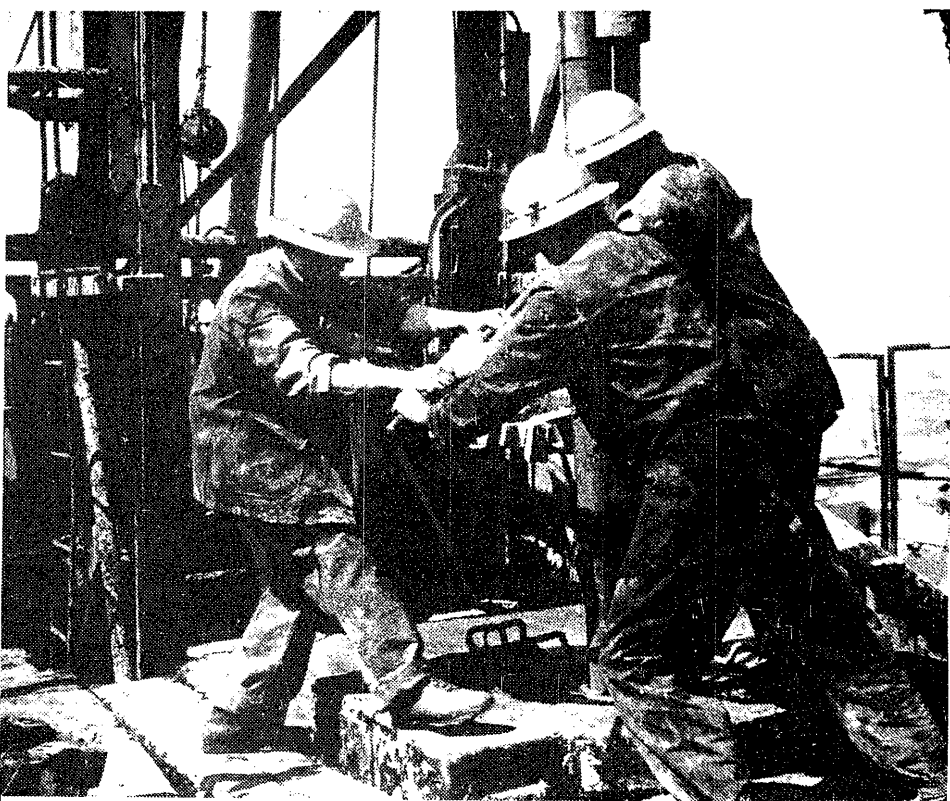
Wobec konkurencji paliw płynnych i dostaw taniego węgla przemysłowego z zagranicy, rząd holenderski zdecydował się obniżyć w ciągu lat o 25 proc. produkcję węgla poprzez zamknięcie szeregu kopalń. Dla utrzymania rentowności górnictwa węglowego rząd holenderski udzielił kopalniom subwencji w wysokości 1 000 dolarów rocznie na jednego zatrudnionego. (Przegląd Techniczny 4/68)

Suwica-gigant w Pątnowie

Gliwickie Zakłady Urządzeń Technicznych wyprodukowały suwnicę o udźwigu 125 ton, przeznaczoną dla powstającej w Pątnowie elektrowni. Suwnica należy do największych urządzeń dźwigowych produkowanych dotychczas w kraju. (Przegląd Techniczny 4/68)

Mieszkania pod ziemią

Na konferencji w Belgradzie, poświęconej problemom ludnościowym, profesor angielski — Davis Glass podał w swoim referacie, że według jego obliczeń w roku 1990 nie będzie właściwie miejsca na powierzchni ziemi, gdzie można by jeszcze stawiać domy mieszkalne. Dlatego też zaproponował rozpatrzenie projektów inżynierów angielskich, postulujących budowę pomieszczeń mieszkalnych 150 m pod powierzchnią ziemi. Na tej samej konferencji profesor jugosłowiański Vogelink — w oparciu o podobne przesłanki, jak jego kolega angielski — zapowiedział „wędrownie ludów” do Afryki Centralnej i Ameryki Południowej w okresie ostatnich 15 lat bieżącego stulecia. W dyskusji nad tymi wypowiedziami podkreślano, że w Anglii pracuje się nad konstrukcją gigantycznej maszyny, mającej ułatwić oprowadzenie podziemnych przestrzeni, a w Stanach Zjednoczonych podobno prototyp takiej maszyny poddaje się już próbom. (Przegląd Techniczny 2/68)



Na zdjęciu — praca wiertarek na polach ropy naftowej Elimiru w Jugosławii

Aktualności

DOKONCZENIE ZE STR. 1

działają tu nadmiernie napięte w niektórych przedsiębiorstwach wskaźniki zatrudnienia, w związku z czym planowania, a obserwowany wzrost płac dotyczy nieprzemysłowych dziedzin gospodarki, lub związany jest z uruchamianiem nowych obiektów. Wyłączenie tych wątpliwości ma kapitalne znaczenie dla oceny źródeł wielu aktualnych naszych trudności. (grg)

CZY SKUP ZASPOKOI POTRZEBY

Wobec obserwowanego w styczniu br. wysokiego ukształtowania wydatków z tytułu wynagrodzeń za pracę (wzrost o ponad 9 proc.) oraz wysłanego wzrostu obrotów handlu detalicznego (również o ok. 9 proc.) bardzo istotne jest ustalenie, o ile wzrost skupu produktów rolnych nałożył na wzrostem siły nabywczej ludności.

Okazuje się, że wydatki z tytułu skupu produktów rolnych w styczniu br. również wzrosły dość wydatnie, bo o ok. 9 proc. W znaczącej mierze złożył się na to jednak nie tyle ilościowy wzrost skupu, co niektóre podwyżki cen skupu (zboża). Zwiększa zwraca uwagę skup żywności, który w przeliczeniu na miesiąc był o ok. 3 proc. niższy niż przed rokiem. Również skup jaj był o ok. 4 proc. niższy niż w styczniu r. ub. Stosunkowo korzystnie kształtuje się natomiast skup mięsa (o ok. 12,5 proc. powyżej stycznia r. ub.) i skup drobiu (o 45 proc. powyżej r. ub.).

Widoczne jest więc, że zaspokojenie potrzeb rynku w styczniu br. tworzy zgodnie z wcześniejszymi przewidywaniami planu, wymaga znaczącego ograniczenia dostaw na eksport. Styczeńowe wyniki skupu żywności są jednak 4 punkty procentowe niż planowano, co wskazuje, że skala braków jest wyższa niż przewidywano. (grg)

ŚWIADCZENIA PRZEDSIĘBIORSTWA NA CELE SOCJALNO-KULTURALNE

Według przeprowadzonych ostatnio obliczeń na finansowanie usług socjalno-kulturalnych przeznaczano w 1954 r. ok. 12,5 proc. przychodów przedsiębiorstw państwowych przeznaczano w r. ub. ok. 2 mld zł. Kwota ta na niektórych odcinkach świadczeń w sposób bardzo istotny uzupełniała przeznaczone na ten cel środki z budżetu państwa w sumie ponad 80 mld zł.

Środki przedsiębiorstw szczególnie poważną pozycję zajmują w finansowaniu ośrodków wypoczynkowych, kultury fizycznej i turystyki. W 1955 r. wyniosły one ok. 470 mln zł, tj. ok. 60 proc. wydatków budżetu państwa na finansowanie kultury fizycznej i turystyki. Znaczący jednak należy, że przeznaczane na ten cel w ramach działalności socjalno-kulturalnej środki przedsiębiorstw w ok. 40 proc. pochodzą z opłat wnoszonych przez pracowników. Ponadto w ramach działalności socjalno-kulturalnej znaczne kwoty przeznaczają się na domy kultury i świetlice (ok. 330 mln zł), ośrodki zdrowia i sanatoria (ok. 370 mln zł), szkoły zawodowe (ok. 530 mln zł) oraz internaty i stypendia (ok. 240 mln zł).

Cechą szczególną świadczeń w ramach działalności socjalno-kulturalnej przedsiębiorstw jest duże ich zróżnicowanie w zależności od resortów, którym są one podporządkowane, oraz od rodzaju przedsiębiorstwa. Dotychczasowe normowanie tego typu wydatków przedsiębiorstw zmierza do bardziej jednolitego określania celów, na jakie mogą być one przeznaczane. Kierunek ten jest źródłem wielu trudności. W związku z tym celowe wydaje się rozważenie możliwości

przywrócenia zlikwidowanego przed kilkoma laty funduszu socjalnego przedsiębiorstw. (grg)

OPRACOWANIE KAS ZAPOMOGOWO-POŻYCZKOWYCH

Z przeprowadzonych niedawno obliczeń wynika, że pracownice kasy zapomogowo-pożyczkowej zajmują poważną pozycję w rozwiązywaniu komplikacji finansowych rodzin pracowników. W IV kwartale r. ub. wypłaty pożyczek przez tę kasę przekroczyły 3,7 mld zł, a ponadto przekazały one pracownikom kredyty w formie tzw. czeków-uprawnień na ok. 160 mln zł. Wzrost środków na rachunkach kas ostatnio wynosił natomiast ok. 200 mln zł miesięcznie. (grg)

FUNDUSZ ZAKŁADOWY NA CELE SOCJALNO-KULTURALNE

Według wstępnych obliczeń przedsiębiorstwa państwowe rozdyponowały w r. ub. ponad 6,3 mld zł z funduszu zakładowego należnego z wyniku gospodarczego 1954 roku. Brak jeszcze ścisłych danych, charaktery-

zujących kierunki rozdyponowania tych środków. Szacuje się jednak, że z kwoty tej 1,4 mld zł przeznaczono na budownictwo mieszkaniowe, ok. 200 mln zł na inwestycje w obiektach socjalno-kulturalnych i ok. 740 mln zł na różnego typu świadczenia socjalne oraz ok. 50 mln zł na remonty mieszkań. Reszta natomiast, to bezpośrednio wypłaty na rzecz załóg przedsiębiorstw. Ich poziom był w r. ub. najwyższy na przestrzeni ostatnich 6 lat, tj. o ok. 0,5-0,9 mld zł wyższy niż w poprzednich latach. (grg)

NIE WYKORZYSTANE ŚRODKI NA SZKOLENIE ROLNIKÓW

Analiza wykorzystania środków budżetowych przeznaczonych na finansowanie kursów przysposobienia rolniczego wykazała, że środki te nie zostały w pełni wykorzystywane. W konsekwencji zakres upowszechnienia wiedzy rolniczej jest na wielu terenach o wiele węższy niż mógłby być przy pełnym wykorzystaniu możliwości finansowych.

Wydziały rolnictwa i wydziały oświaty rad narodowych na sprawę tę powinny zwrócić o wiele więcej niż dotychczas uwagi. (grg)

TAK BYŁO WCZORĄJ

DOCHÓD NARODOWY

Dochód narodowy w latach realizacji planu sześciolletniego wzrósł o 75 proc. w stosunku do 1949 roku. Średnie roczne tempo wzrostu wynosiło 9,7 proc. Średni roczny przyrost — 16,7 mld złotych (w cenach 1956 roku). Średnie roczne tempo wzrostu w przeliczeniu na jednego mieszkańca — 5,9 proc. Jeżeli przyjąć dochód narodowy z 1938 r. za 100, to wskaźnik dla 1955 roku (w cenach 1956 roku) wyniósł 218.

Tej wysokiej dynamice wzrostu dochodu narodowego towarzyszyły przeobrażenia w strukturze jego tworzenia. Głównym źródłem dynamicznego zwiększania się rozmiarów dochodu narodowego była gospodarka uspołeczniona, a przede wszystkim jej podstawowy dział — przemysł. W 1955 roku udział gospodarki uspołecznionej w tworzeniu dochodu narodowego (w cenach 1956 roku) wyniósł 68,9 proc. Natomiast struktura dochodu narodowego w 1955 roku (w cenach 1956 roku) wyniosła dla przemysłu 49, dla budownictwa — 9, dla rolnictwa — 27 itd.

Za tymi wskaźnikami najwyraźniej kryje się pożyteczny proces uprzemysławiania kraju, przejścia poważnej części ludności do zawodów pozarolniczych, zmian w strukturze zatrudnienia poza rolnictwem oraz awansu gospodarczego i kulturalnego małych miast i wsi.

Wzrost produkcji i dochodu narodowego w latach 1950 — 1955 przyniósł dość istotne powiększenie się spożycia, chociaż nierównomierne w poszczególnych latach (najmniejszy wzrost nastąpił w latach 1952 — 1953). Zrealizowana została zasada pełnego zatrudnienia, a jednocześnie stworzone warunki przepływu ludności ze wsi do przemysłu i miast. Warto przypomnieć, że wzrost spożycia w większym stopniu był następstwem wzrostu liczby zatrudnionych niż wzrostu płac realnych.

Lata 1951 — 1953 charakteryzowały się silnym wzrostem inwestycji i akumulacji wynoszącej w 1953 roku 28,5 proc. podzielonego dochodu narodowego. Udział

akumulacji wzrastał szczególnie szybko do 1953 roku, co doprowadziło do zahamowania wzrostu spożycia. Nastąpił jednocześnie spadek płac realnych.

Począwszy od 1954 roku obserwuje się spadek udziału akumulacji, przy zapewnieniu jednak pewnego wzrostu inwestycji netto. Zmiany te przyczyniły się do wzrostu spożycia w latach 1950 — 1955 i pozwoliły zamknąć plan sześciolletni wzrostem spożycia wynoszącym ogółem ok. 49 proc. Trzeba jednak podkreślić, iż wobec trudności wynikających z niedokładności w badaniu zmian cen, niektóre źródła podają wyższy wzrost spożycia. Praktycznie na jednego mieszkańca wzrost ten wynosił w granicach 30 — 55 proc., przy czym szybciej rosło spożycie zbiorowe niż z dochodów osobistych. Należy wreszcie podkreślić, że wzrost dochodu narodowego założony w planie sześciolletnim (o 112 proc.) okazał się nierealny, przede wszystkim ze względu na zbyt wielkie zadania wyznaczone rolnictwu.

Lata 1951 — 1953 charakteryzowały się silnym wzrostem inwestycji i akumulacji. Akumulacja wyniosła: w 1951 roku — 21 proc., w 1952 roku — 23 proc., w 1953 roku — 28,1 proc. podzielonego dochodu narodowego. Natomiast udział w dochodzie narodowym inwestycji netto wyniósł w 1951 roku 12,9 proc., w 1952 roku — 14,6 proc., w 1953 roku — 16,5 proc.

W ramach inwestycji nastąpił szczególnie wzrost nakładów na inwestycje produkcyjne. Na skutek ogromnego rozbudowy wielu obiektów przemysłowych i jednoczesnego rozpoczęcia od podstaw budowy szeregu nowych obiektów o długim cyklu realizacji — efekty produkcyjne pewnej części nakładów inwestycyjnych nie mogły mieć miejsca w latach planu sześciolletniego. Poważne zwiększenie akumulacji i inwestycji w latach 1951 — 1953 doprowadziło w 1953 roku do wyraźnego ograniczenia wzrostu spożycia.

W latach 1951 — 1953 tempo wzrostu i przemiany

struktury wytworzonego dochodu narodowego przedstawiały się następująco: przemysł — 43,7 proc. (w 1950 roku — 37,1 proc.), budownictwo — 10,5 proc. (w 1950 roku — 7,9 proc.), rolnictwo — 31,9 proc. (w 1950 roku — 40,1 proc.).

Jeżeli chodzi o dochód podzielony, to spożycie wyniosło 71,5 proc. (w 1950 roku — 78,9 proc.), akumulacja — 28,5 proc. (w 1950 roku — 21,1 proc.), nakłady inwestycyjne na środki trwałe — 16,5 proc. (w 1950 roku — 13 proc.).

Następne lata realizacji planu sześciolletniego, tj. 1954 — 1955, charakteryzowało obniżenie udziału akumulacji w dochodzie narodowym i wyraźne ograniczenie dynamiki inwestycji. Udział akumulacji w dochodzie narodowym w 1954 roku wyniósł 24 proc., w 1955 roku — 23 proc. Udział w dochodzie narodowym inwestycji netto w 1954 roku wyniósł 15,4 proc. i w 1955 roku — 14,6 proc.

Udział inwestycji netto w dochodzie narodowym, który do 1953 roku systematycznie wzrastał, w latach 1954 — 1955 zaczął się obniżać, przy czym zmniejszał się udział inwestycji produkcyjnych na rzecz inwestycji nieprodukcyjnych. W 1955 roku struktura wytworzonego dochodu narodowego przedstawiała się następująco: przemysł — 44 proc., budownictwo — 9 proc., rolnictwo — 28 proc. Jeżeli natomiast idzie o dochód podzielony, to spożycie wyniosło 77 proc., akumulacja — 23 proc., nakłady inwestycyjne na środki trwałe — 15 proc.

Na zakończenie dodać warto, że jeżeli produkcja rolno w latach 1951 — 1953 doznała poważnego zahamowania, to już w 1954 roku rozpoczął się systematyczny wzrost czystej produkcji naszego rolnictwa (średnio rocznie o około 4 proc.).

Reasumując należy podkreślić, że w latach realizacji planu sześciolletniego nastąpiły w Polsce poważne zmiany w strukturze gospodarki narodowej, wyrażające się zarówno szybkim tempem wzrostu dochodu narodowego, jak i rosnącym udziałem gospodarki uspołecznionej w jego tworzeniu. Natomiast podział dochodu narodowego odzwierciedlał przebieg procesu forsownej industrializacji kraju.

M. S.

REDAKUCJA ZESPÓŁ: Włodzimierz Brus, Stanisław Chelstowski (sekretarz red.), Władysław Dudziński (zast. red. nac.), Mirosław Dynner, Henryk Flakierski, Romuald Gadomski (zast. red. nac.), Jan Głowczyński (redaktor naczelny), Mieczysław Kabał, Jerzy Kleer, Tadeusz Kowalik, Marius Krzak, Kazimierz Łaski, Mieczysław Mieszkowski, Zbigniew Madej, Zbigniew Mikolajczyk, Marek Misiek, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Pałuszka, Grzegorz Pisarski, Antoni Rajkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Marian Sikora, Karol Szwarc, Wiesław Szydler, Jan Werner, Barbara Wiśniewska, Zbigniew Wyżyszyński, Janusz G. Zieliński.

Wydawca: Wydawnictwo „Prasa Krajowa” RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11.

ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Hoża 35. Telefon: redaktor naczelny 28-06-28, sekretarz redakcji 28-83-92, redaktorzy 28-38-54 i 28-52-42, sekretariat redakcji 28-06-28.

Nie zamówionych artykułów redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA PRZEMYSŁU: Biuro Ogłoszeń Wyd. „Prasa Krajowa” Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 21-48-57 oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich.

Prenumerata krajowa przyjmuje urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020. Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Zamówienia przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartał 22 zł, półrocze 42 zł, rocznik 82 zł. Prenumerata zagraniczna o 40 proc. — droższa — przyjmowana jest przez Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO Nr 1-6-100024. Egzemplarze zdeszłażowane można nabyć w Punkcie Wykrykowym Prasy Archiwalnej „Ruch”, Warszawa, ul. Nowomiejska 15/17, konto PKO Nr 114-6-70041 VII O/M Warszawa.

Druk: Zakłady Drukarskie i Wskłódkowe RSW „Prasa”, W-wa, Marszałkowska 3/5.

ZAGŁOSPODARCZE